Nr. 11. **Kraków, Czwartek 15 Stycznia 1891.** **Rocznik X.**

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 t.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują;

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — C. k. krakowskie konces. biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handel E. Śmidowicza w Sukiennicach. — Handel J. Bieiera przy ul. Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Ogłoszenia** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika, 11. — W **Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza. — W **Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara. — W **Przemyślu** B. Doskoski i Spółka. — W **Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3, rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Rok 1890.

(*Państwa Zachodniej Europy*).

II.

W politycznej historyi Włoch rok ubiegły pamiętnym będzie powszechnemi wyborami do parlamentu, które przyniosły świetne zwycięstwo Crispiemu i aprobatę trójprzymierza. Stało się to jednakże dopiero w ostatnich miesiącach, podczas gdy pierwsza połowa roku mniej była pomyślną, a bardziej kłopotliwą dla włoskiego premiera. Od samego początku roku opozycya z niezmierną zawziętością i nie bez wpływu na umysły atakowała rząd i politykę Crispiego zarówno w dziedzinie stosunków międzynarodowych, jak i w sferze interesów kolonialnych. Dopiero formalna ratyfikacya dodatkowej konwencyi do traktatu z królem Menelikiem i powodzenie oręża włoskiego w krajach abisyńskich uspokoiły nieco umysły co do przedsięwzięć afrykańskich; a liczne pokojowe enuncyacye Crispiego, zwłaszcza oświadczenia przyjazne dla Francyi, oraz podróż włoskiego następcy tronu na Wschód i wizyta w Petersburgu wytrąciły opozycyi najskuteczniejszą broń, przekonały bowiem kraj, że Crispi pod presyą opinii publicznej wyrzekł się wyzywającej postawy względem Francyi i unika starannie zakłócenia europejskiego pokoju. Dało mu to sposobność oświadczyć w parlamencie z tryumfem, że międzynarodowe stosunki Włoch na całej przestrzeni od Petersburga do Paryża są jak najpomyślniejsze.

Niebawem jednakże rozpoczęły się kłopoty ekonomiczne, które stały się powodem zawziętych walk parlamentarnych podczas rozprawy budżetowej, a finansowe przesilenie miasta Rzymu, wywołane po części krachem przedsięwzięć budowniczych, doprowadziło do rozwiązania rady miejskiej i powierzenia administracyi miasta czasowo komisarzowi królewskiemu.

Przesilenie ekonomiczne poruszyło żywioły rewolucyjne, i stowarzyszenia radykalne i irredentystyczne rozwinęły zdwojoną czynność. Crispi jednakże, wierny swemu programowi, z bezwzględną stanowczością wystąpił przeciwko agitacyi i w końcu sierpnia wydał dekret, rozwiązujący wszystkie stowarzyszenia imienia Oberdanka, rozsiane w rozmaitych punktach Włoch. Był to dotkliwy cios dla irredenty. Z równą bezwzględnością postąpił Crispi z jedynym przedstawicielem radykalnej partyi w swym gabinecie, z ministrem finansów Seismit-Dodą, który otrzymał dymisyę za opozycyjne zachowanie się na bankiecie w Udine.

Wszystkie te wypadki skłoniły Crispiego do przyspieszenia chwili wyborów powszechnych: w końcu października parlament został rozwiązany i wybory powszechne rozpisane na dzień 23 listopada. Podczas agitacyi wyborczej Crispi wypowiedział trzy wielkie mowy programowe: w Palermo, we Florencyi i w Turynie, w których ponownie rozwinął swój program i zaakcentował wierność dla trójprzymierza. Rezultat wyborów powszechnych jest znany: większość ministeryalna wyszła wzmocniona, stanowisko Crispiego utrwalone. W nowym parlamencie zasiada 410 posłów ministeryalnych, 40 członków opozycyi monarchicznej, 37 radykałów i 9 posłów niezależnych. W zastosowaniu do nowej sytuacyi parlamentarnej dokonał Crispi częściowego przekształcenia gabinetu, mianowicie zaś minister skarbu Giolitti ustąpił ze stanowiska i zarówno ministerstwo skarbu jak i ministerstwo finansów powierzone zostały Grimaldiemu.

Crispi zawdzięcza swe zwycięstwo po części własnej energii i zręczności, a więcej jeszcze słabości swych przeciwników, którzy na każdym kroku okazują chwiejność i nie zdołali dotąd utworzyć silnej i należycie zorganizowanej opozycyi. W takich warunkach nic nie pozwala przypuszczać, aby wszechwładza włoskiego premiera i jego system polityczny rychło uledz miały poważniejszej zmianie. Włochy pozostaną nadal sprzymierzeńcem Niemiec i Austro-Węgier; na wewnątrz zaś borykać się będą z przesileniem finansowem i ekonomicznem i wieść będą walkę z irredentą i z papiestwem, zwłaszcza zaś z papiestwem, gdyż o ile wnosić można z najświeższych objawów, stosunki między Watykanem a Kwirynałem co raz bardziej się naprężają....

W Anglii najważniejszym wypadkiem ubiegłego roku była niewątpliwie głośna sprawa Parnella i w następstwie tejże rozdwojenie irlandzkiej partyi autonomicznej, które nie pozostanie bez wpływu na ugrupowanie stronnictw i na dalsze losy wielkiej sprawy irlandzkiego samorządu. Z początkiem roku Parnell, po zwycięstwie odniesionem nad swymi przeciwnikami i oszczercami, otoczony niemal aureolą męczeństwa, stanął bardzo wysoko w opinii nie tylko swych rodaków, lecz i angielskiego narodu, i zdawało się, że nic już nie zdoła zachwiać jego stanowiska i nic nie powstrzyma oczekiwanego zwycięstwa koalicyi whigów z Parnellitami. Tymczasem nieszczęsny proces rozwodowy podkopał powagę Parnella i piękna pani O'Shea stała się mimowolnie powodem niezmiernego zawikłania politycznego. Zerwanie przymierza Parnella z Gladstonem, rozdwojenie w obozie Parnellitów, walka stronnictw przeniesiona na terytoryum irlandzkie, pośrednie wzmocnienie stanowiska Salisburego, wreszcie zaprzepaszczenie na dłuższy czas irlandzkiego samorządu: oto konsekwencye procesu rozwodowego, zręcznie wyzyskanego przez przeciwników Parnella. Bo teraz chociażby nawet rokowania Parnella z O'Brienem doprowadziły do pożądanych wyników i posłowie irlandzcy znowu w zwartej falandze wystąpili do boju, nie prędko będą mogli odzyskać utracone stanowisko, chyba że jakieś nieprzewidziane wypadki i ten silny sprzymierzeniec opozycyi, głód irlandzki, znowu wysuną na widownię sprawę irlandzką i zmuszą rządzącą większość do rychłego rozwiązania tego wiekowego problematu.

Z owoców działalności parlamentu angielskiego nie wiele mamy do zaznaczenia: niepewna pozycya gabinetu i obstrukcyjny system opozycyi udaremniły wszelką działalność ustawodawczą i dopiero po moralnej klęsce Gladstona, wobec nowej sytuacyi parlamentarnej, zdołał Salisbury ponownie wnieść wielkie projekty ustawodawcze, w tej liczbie agrarny bil irlandzki, który przyjęty został w pierwszem czytaniu, co zapowiada blizkie urzeczywistnienie oddawna zamierzonej reformy agrarnej na Zielonej wyspie.

Z międzynarodowych stosunków Anglii wspomnieć wypada o ważnym układzie z Niemcami w sprawie Helgolandu i posiadłości afrykańskich, o analogicznej ugodzie z Francyą, wreszcie o zatargu z Portugalią, który wywołał w Lizbonie groźne rozruchy, spowodował zmianę ministerstwa portugalskiego i o mało nie przyprawił króla Karola o utratę tronu.

W Hiszpanii zaprowadzono w przeszłym roku głosowanie powszechne, co na razie nie wyszło na korzyść demokracyi; owszem, wzmocniło nawet położenie zachowawczego rządu i królowej-regentki, która co raz więcej zjednywa sobie sympatyi i umacnia tron synowski...

W Belgii toczy się w dalszym ciągu zawzięta walka liberalizmu i demokracyi z klerykalnym konserwatyzmem i powszechny prąd stopniowo unosi Belgię ku rozszerzeniu praw wyborczych i zaprowadzeniu reform liberalnych. W Holandyi wreszcie i w Luxemburgu zaszły zmiany tronu, spowodowane wygaśnięciem męskiej linii Oranii, a i spokojna republikańska Szwajcarya dała nam w ubiegłym roku widowisko kantonalnej wprawdzie, ale krwawej i znamiennej rewolucyi w Tessynie.

Korespondencya „Nowej Reformy“

***Poznań**, 13 stycznia.*

W sobotę odbyło się u nas walne zgromadzenie Towarzystwa przyjaciół nauk pod przewodnictwem dra Zygmunta Celichowskiego z Kórnika. Sekretarz zarządu, hr. Benzelstjerna-Engeström odczytał sprawozdanie z czynności zarządu w ubiegłem półroczu, z którego podaję wam ważniejsze wiadomości.

Skreśliwszy pokrótce działalność Towarzystwa na polu wydawnictw, poświęca sprawozdawca wdzięczne wspomnienie ś. p. Ludwikowi Rychterowi z Poznania, który zapisał Towarzystwu księgozbiór z kilkuset tomów złożony.

Skrzętnym zabiegom i umiejętnemu poszukiwaniu p. dra Erzepkiego zawdzięcza archiwum Towarzystwa drogocenne nabytki rękopisów i urywków, obejmujących bardzo ważne zabytki staropolskiego języka, które niewątpliwie będą zajmującym materyałem dla przyszłych posiedzeń wydziału historyczno-literackiego, względnie dla publikacyi roczników.

Zbiory muzeum przyrodniczego bogacą się mnożącemi się codzień nabytkami flory, fauny i litei wielkopolskiej, a zapowiedziana przesyłka bogatego daru z Boliwii niepośledniego im doda znaczenia.

Muzeum pamiątek historycznych otrzymało także kilka cennych nabytków, ale najcenniejszą zdobyczą jest zaiste wiadomość, że komitet pogrzebowy krakowskiej uroczystości przeniesienia zwłok Mickiewicza przeznaczył w darze Towarzystwu przyjaciół nauk, a tem samem Poznaniowi i całej dzielnicy naszej pamiątkę historyczno-narodową pierwszorzędnego znaczenia. — W ołtarzu krypty Mickiewiczowskiej na Wawelu ponad sarkofagiem nieśmiertelnego wieszcza umieszczono w dniu uroczystym malowany na drzewie wizerunek Matki Boskiej Ostrobramskiej utworu artysty-malarza Alfreda Römera. Uznano później, iż obraz w podziemiu mógłby z czasem uledz zniszczeniu i postanowiono go zastąpić wizerunkiem z mozajki, zamówionej we Włoszech, a skoro takowy nadejdzie, strzegąca dzisiaj krypty Madonna Römera przeniesioną będzie do Poznania i w ręce nasze oddana.

Galerya Miłosławska obrazów zagranicznych wzbogaconą została tej jesieni darem śp. Karolowej Karśnickiej, która, stosując się do życzenia zgasłego męża swojego, oddała Towarzystwu 17 pięknych obrazów.

Największego powodzenia w ostatnim czasie doznała jednakże nasza galerya narodowa artystów i rzeczy polskich, której podniosła idea historyczno-artystyczna coraz większego doznaje poparcia i uznania, a myśl i marzenie Rastawieckiego staje się faktem historycznym.

Galerya ta w ostatnim okresie pomnożyła się znacznie 25 dziełami sztuki pędzla lub dłuta polskiego. Mianowicie dyrekcya zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w przeszłem jeszcze półroczu darowała galeryi obraz Alchimowicza „Pogrzeb na Uralu“, Juliusz Kossak darował akwarelę „Mickiewicz w Turcyi“, Piotr Kochanowski z Monachium „Drogę do wsi“, Rydygier popiersie Juliusza Kossaka, dyrekcya Muzeum narodowego w Krakowie popiersie Zyblikiewicza, dłuta Walerego Gadomskiego, wreszcie ofiarą pieniężną poparł galeryę p. Jerzmanowski z Ameryki.

„Mnożą się skarby nasze — mówił sprawozdawca — i żyje nasza podniosła artystyczna naukowa idea! Mnożą się skarby nasze w ogóle i zabraknie niezadługo miejsca; mury gmachu tego nie obejmą wkrótce serca i ofiarności rodaków, którzy i od nas większej zażądają ofiary, większego zainteresowania się sprawą a rzeczą naszą ojczystą; większej ofiary ducha, myśli i pracy, które na każdem polu i w każdym kierunku wam zalecamy serdecznie!“

Wzmianką o zmarłych członkach Towarzystwa zamknął mowca swe sprawozdanie.

Nastąpiło z kolei sprawozdanie kustosza zbiorów Towarzystwa dra Erzepkiego. Nie chcę tutaj przytaczać cyfr szczegółowych, — zaznaczam tylko, iż w sprawozdaniu skonstatowano ogólny w tym dziale przyrost, dzięki hojności i ofiarności społeczeństwa polskiego.

Przy sprawozdaniu kustosza, rozwinęła się szersza dyskusya, która skończyła się przyjęciem wniosku, ażeby zarząd główny wyznaczył komisyę, mającą zająć się wyborem dzieł do zakupna się nadających.

Przy wnioskach zarządu podał sekretarz zarządu hr. Benzelstjerna-Engeström listę kandydatów na członków honorowych, przyjętą jednomyślnie na zebraniu jubileuszowem wydziału lekarskiego. Wydział proponuje na członków honorowych pp. profesorów Ignacego Baranowskiego, Włodzimierza Brodowskiego i Hoyera z Warszawy, Rydla, Blumenstoka i Madurowicza z Krakowa, Nenckiego z Berna, Mierzejewskiego z Petersburga, Kocha z Berlina, Pasteura z Paryża i Sir Listera z Londynu. Walne zebranie zgodziło się na wniosek zarządu, ażeby celem przyspieszenia nominacyi zwołać osobne walne zebranie w miesiącu lutym. W dalszym ciągu zamianowało w. zebranie członkiem-korespondentem p. profesora dra Brücknera z Berlina.

Dalsza dyskusya dotyczyła zmiany ustaw Towarzystwa. Zgromadzenie uchwaliło na wniosek p. Dobrowolskiego, redaktora *Dziennika Poznańskiego*, aby zarząd Towarzystwa zajął się sprawą przejrzenia, a względnie zmiany ustaw. Kwestya ta nadto ma być postawioną na porządku dziennym przyszłego walnego zgromadzenia. Celem zaś przygotowania jej i przedłożenia projektu zmiany ustaw wybrano komisyę z pp. Mottego, posła Stef. Cegielskiego, redaktora Fr. Dobrowolskiego, dra Święcickiego i radcy Wicherkiewicza.

Emigracya ze Żmudzi.

Kronika emigracyjna coraz bardziej się rozszerza, prąd ogarnia coraz większe przestrzenie. Dzisiaj notujemy ruch emigracyjny na Żmudzi, zapożyczając ciekawą korespondencyę z petersburskiego *Kraju*, datowaną „Z nad Dubisy.“

„Lud na Żmudzi — pisze korespondent — lat temu dziesięć, piętnaście, nietylko nie miał najmniejszego wyobrażenia o krajach zamorskich, lecz tylko pracując na rodzinnym zagonie i niechętnie wychylając się za kopce swej parafii, nie wiedział o ich istnieniu. Obecnie, wśród odmiennych warunków bytu, jakże się pod tym względem radykalnie zmienił? Ruch emigracyjny ostatnich czasów świadczy o tem wymownie. Ubywają nam najlepsze siły, ludzie młodzi, energiczni, słowem ci, którzy najbardziej do wszelkiego rodzaju pracy są uzdolnieni. Doskonale rozumiemy, że objaw ten budzi szeroki w kraju niepokój, który tem bardziej jest uzasadniony, iż wobec niego jesteśmy zupełnie bezsilni. Ponieważ jednak przyczyny, które ruch ten wywołały, składały się przez lata, i trwają jeszcze podziśdzień, krucha więc nadzieja, że złe minie.

„Sprawa wychodźtwa traktowaną jest w pismach polskich, przeważnie zaś ruskich, z tego stanowiska, jakoby działać tu miały przedewszystkiem wpływy zewnętrzne. Chciałyby one objaśnić zjawisko agitacyą, podtrzymywaną w celach spekulacyjnych przez agentury, aferzystów i t. d. Inne znowu pisma upatrywały przyczynę złego w zbyt małych nadziałach włościańskich, w wyzysku robotnika przez większe gospodarstwa i t. d. Możnaby na to odpowiedzieć: wierzycie z pewnością w to, co prawicie, lecz wierzycie dlatego, że się wam sprawa ta przedstawia tak a nie inaczej przy zielonym redakcyjnym stoliku. Na miejscu wygląda to mniej barwnie i zasadniczo.

„Z uwagi, iż nikt tu z nas nie spoczywa na różach, tudzież że w gospodarstwie rolnem wysokość płacy robotnika, tak dobrze jak w każdem innem przedsiębiorstwie, normuje się względami natury ekonomicznej, zarzut wyzysku robotnika w większych gospodarstwach upada sam przez się. Co się tyczy nadziałów włościańskich, zostały one u nas przeprowadzone, jak wiadomo, niżej, niż z uwzględnieniem potrzeb posiadłości dominialnej. Nadto, że nie brak ziemi jest powodem stanu krytycznego, świadczy o tem wymownie okoliczność, że nie mało ziemi włościańskiej leży dotychczas odłogiem, kultura zaś tej, która pozostaje w uprawie, dużo zostawia do życzenia. Moglibyśmy przytoczyć niejeden przykład, iż włościanie z uczątsków 30-tu morgowych, a więc tacy, którym wcale nie było ciasno na roli, opuszczali gospodarstwa i udawali się do Ameryki. Dalej, zwalanie przyczyny wychodźtwa na wpływy postronne (namowy itd.), jest braniem skutku złego za powód i dowodzi nader powierzchownego badania przedmiotu. Prawdą jest, iż się znajdują pośrednicy, ułatwiający trudną dla naszego kmiotka manipulacyę wychodźtwa, niemniej prawdą jest i to, że nie obywa się to bez wewnętrznego parcia chłopa do wędrówki. Nazwijmy to sobie wyzyskiem, oszustwem lub czem chcemy, pewnik pozostanie pewnikiem: chwast, na odpowiednim tylko porasta gruncie.

„W innych warunkach na niceby się nie przydały najbardziej zachęcające namowy, zwłaszcza iż lud nasz odznacza się rzetelnem, niezaprzeczonem przywiązaniem do ziemi. Na krok ten roz-

---

STRASZNA DRUŻYNA.

Obraz huculszczyzny z przeszłego stulecia.

Przez

Juliusza Turczyńskiego.

10 (Ciąg dalszy.)

Oczy u starej zaiskrzyły, niby u kota w nocy.

— Toć i Dowbosz tu blizko? — rzekła Irena, oddech wstrzymując.

— *Ta*, gdzietam blizko!... On jeszcze daleko... On-ci za Łomnicą w tamtejszych borach... a komu jeno z drużyny było pilno, tego puścił... Niejeden miał gazdowstwo swoje, musiał też wracać.. Ano inny, jak ja ma tu starą, coby skapała z głodu, gdyby jej nie naniósł... bo co tu jest koło nas?...

— Dobry syn!... Ja to zawsze mówiła. — I zrobiła przymilające oczy, że aż Irenie zrobiło się jakoś nieswojsko. — Ja go przecież wychowała, z maleńkości karmiła...

— A bodaj to wasze karmienie!... *Chłopczyszcze* nieraz zdychało z głodu.. a *maty* biła, gdy jeść wołało, głodne, by szczenię jakie... Suka-ci tak szczenięcia swego nie kąsa...

— A to ja ciebie kąsała, *psi narode!.. Maty* ze siebie darła soroczkę, a jego okrywała..

— Bodaj tak wyście byli zdrowi, jakeście mnie okrywali!... Seń wyrósł już w chłopaka... a *maty* kazała mu biegać nago, jakby *dityni*... a potem szmacisko stare zarzuciła! Ano *chody*, *wraże*, zimno nie-zimno!...

— Za toś ninie zdrów i jary, bo cię zimno wysmażyło, wiatr ostry wychuchał...

Irena pragnęła niecierpliwie usłyszeć co więcej o Dowboszu... a tu musiała być świadkiem tej sceny serdecznej między synem a matką.

— I wy, Seniu, wrócili? — rzekła Irena. — Ano Dowbosz długo tam jeszcze zostanie?

— *Ta*, kto wie!... Jemu nie tajno, iż po spaleniu Bolechowa będą nań się teraz wyprawiać dworskie wojska... *Ta*, może i królewskie. Jemu to nie *pierwszyna*!

— Oj, oj! — załamała ręce Irena — Królewskie?...

— *Ta*, czemu nie? — rzekł Seń.

— To król, — zapytała Irena — tam na stolicy?... A król Sobek, wielki to mocarz!... mówią, że ma wojska skrzydlate, ano całe w żelezie?

— *Ta*, czemu król Sobek?...

— No, bo król Sobek — odrzekła Irena — toć on Turka pobił, że teraz już się nas boi... Oni dali pokój *chrystjańskoj zemli*. W naszej Polszczy już ich nie widać...

— A to wy myślicie, że król Sobek teraz tam na stolicy?...

— *Abo* jak?... — odezwała się Irena.

— On-ci, kobieto, dawno już w ziemi.

— To on już nie żyje?...

— *Ta*, od kiedy!...

— A któż ci teraz królem? — spytała Irena.

— *Ta* kto? Sas jakiś.

— Sas?... A co to Sas?

— No, Sas, to tak niby Niemiec.

— *Ta* jak?.. To Niemiec nam królem?

— I pono już drugi Sas, pierwszego syn... Panowie go sobie *spodobali*, *taj* zrobili swoim królem...

— Oj, to na Dowbosza i niemieckie nadciągną teraz wojaki?.... a to może jeszcze gorsze?...

— Ej, co to wojaki!.. W górach nie takie to straszne! Co tam wojaki z *dołyny* zrobią w naszych górach!... Dowbosz sam tu królem. Bolechów przed nami drżał... Kałusz drżał... Ej! co my bo tam zrobili!... Cha, cha!... Mołodcy nasi hulali sobie w lesie potem... i *watażka* był wesół, bo sobie także przywiódł ztamtąd krasawicę... Oj to-ci krasawica, jak jodła!

Irenie w tej chwili zaczęło robić się zimno.

— Co ty mówisz?... Jaką... krasawicę?...

— *Ta* jaką?... Ano Bolechowską. *Sumowała* wam strasznie za swoimi... Ale teraz nie będzie już *sumowała*... Chybaby już była durna!... *Ta* gdzie bo taki chłop, jak watażka!...

Irena czuła, jak mróz ją coraz bardziej obejmuje... Starała się jednak nie dać tego poznać po sobie.

— Za *watażką* wszystkie muszą być dziewki... *taj* wszystkie mołodyce!... Bo czy to jemu nie do nich?... A którą *watażka* dla siebie weźmie, każdemu już wara od niej.

-- Ale ty mówisz, że ona... nie jest za nim?.. Ona *sumuje* za swoimi?...

— *To*, niby tak!... Ale długoż ona będzie jeszcze *sumowała?...*

— Ale ty się nie bój, *sazulu* moja — rzekła słodko stara, — on i ciebie nie opuści i tamtej... Jemu więcej trzeba krasawic... To nie prosty *łegin* z naszego sioła... to *watażka!...*

Irenie zaś coraz się marniej robiło na duszy. Mimo to siliła się panować nad sobą.

V.

Podczas gdy Irena, szukając rady jakiej na *Ilci*, nie znalazła u starej tego, za czem była się wybrała, ale dowiedziała się więcej niżeli się mogła spodziewać, — Dowbosz tymczasem w innej stronie, dalekiej, koło drugiej zachodził krasawicy.

Mełanka, zrazu rozpaczając za ojcem, za matką, za swoimi, bała się obcej drużyny; powoli jednak musiała poddać się swojej doli. Śmiała dziewczyna, rosła jak jodła, a silna gdy chodziło o ratowanie swoich w niebezpieczeństwie, ujrzawszy się dziś w gronie *mołodców*, dzikich jak wilki a drapieżnych jak rysie, poczuć musiała, że jest tylko dziewczyną: uczuła się tutaj bezwładną. Stała się nawet trwożliwą, by łani. Ale czy zawsze taką pozostanie?...

Trzy dni płakała... Dowbosz się tylko uśmiechał, jako *łegin*, któremu to nie pierwszyna, jako *watażka*, któremu nic w końcu oprzeć się nie zdoła.

Inni *mołodcy*, widząc, że *watażka* z daleka trzyma się od krasawicy, znosząc nawet fochy a korowody różne u lamentującej za swoimi dziewki, — zaczęli powoli bezbronną zaczepiać, do niej chychocąc. *Watażka* spoglądał na to zrazu milczący, niby brytan silniejszy, kiedy słabsze pieski skaczą raz po raz naszczekując — lecz gdy jeden z nich, śmielszy a natrętniejszy, zabierał się z całym uporem umizgów do przestraszonej dziewczyny: w jednej chwili zerwał się jak dziki zwierz, porwał chłopa za włosy, a rzuciwszy nim o ziemię, zaczął tłoczyć kolanami. Wszyscy zadrżeli, widząc, że *watażka* „gniewa się.“ Wyjął bowiem nóż z za pasa, chcąc krwi nieco upuścić gorącemu natrętowi, lecz dwa złamawszy mu żebra kolanem, o dziesięć kroków odtrącił nogą napastnika, i poprzestał tymczasem na takiej nauczce. Poczem odszedł i usiadł sobie spokojnie, dumając już o czem innem, jakby tu nic się przed chwilą nie stało.

Mełanka drżała, jak liść osiczyny, a *mołodcy* nawet, do wzruszeń nie łatwi, zmienili nieco barwę na twarzy; stratowany zaś, mógł się teraz dłużej lizać, poczuwszy na sobie zęby silniejszego.

Dziewczyna ciągle jeszcze była w obawie, potem zaś patrzała na *watażkę*, jak na swego obrońcę, i mimo strachu, czuła, jako ku obrońcy, pewną wdzięczność. Trwoga przed nim, uczyniła go jeszcze większym w jej oczach — jeszcze groźniejszym.

Trwoga ta, i uwielbienie dla jego siły a urody, budziła w dziewczynie mięszane jakieś uczucie, i coraz jej już było mniej straszno w tej drużynie, u boku człowieka, który pokazał, iż ma ramię, zdolne zawsze ją przed wszystkimi obronić.

Gdy dzisiaj porównała z nim parobki a *kawalery* bolechowskie, bardzo oni stali się nikłymi w jej oczach wobec *watażki*.

I tak coraz bardziej zmniejszał się wstręt Mełanki do tego grona opryszków. Mołodcy na nią z większą uwagą dziś spoglądali, zdaleka się trzymając; wiedzieli bowiem, iż u *watażki* kulkę w brzuch wpakować, lub silnego rękami zadławić chłopa, to jakby nie kupić. Dali też pokój dziewczynie. Ona zwolna przyzwyczajała się do swojej roli; w miejsce żalu za [illegible] budziła się w niej pewna duma, że ów groźny, o którym tyle opowiadają, dla niej jednej ma względy.

Gdy buszując po zapadłych ostępach nad górną *Swiecą*, nad rozworami potoków, ciągnącemi do Łomnicy, wraz z nimi drapać się musiała po złomach kamieni, przedzierać przez zarośla i gąszcz kolący, miała tu sposobność pokazania swej siły i niezwykłej wytrwałości. Z mołodca, który się drapał do góry, dysząc, jak pies zziajany na słońcu, w głos się teraz naśmiewała. Nawet sam *watażka*, groźny dla wszystkich, wobec niej coraz bardziej stawał się uległym: ona poznała, że tu mogłaby rozkazywać. Jednakże rozkazywać mogła w *dobrej* tylko godzinie; bo krew grała, nie woda, w żyłach władcy puszcz onych!

Czasem, w nocy, gdy wszyscy spali rozłożeni pokotem i sam *watażka* usnął, na myśl jej przychodziło miasto rodzinne. Widziała wtedy matkę swoją i ojca, dziecko przeklinającego — i straszno jej się robiło. Chciałaby teraz tam powrócić, lecz obraz watażki jak gdyby na uwięzi ją trzymał; czarne jego, żarem głębokim iskrzące oczy, czary niepokonane na nią rzuciły.

Czuła, że jest w mocy *złego*... ale *złe* miało dziś dla niej urok i moc, wobec których traciła wszelką siłę woli.

(C. d. n.)

paczliwy, jakim jest porzucenie rodziny, zagonu ojczystego i tego wszystkiego, co jest drogiem w tem życiu, a puszczanie się na oślep w obce i nieznane kraje, trzeba pobudek o wiele głębszych.

„Wychodźtwo u nas objawia się jednem tylko: niemocą kraju. Rolnicy nasi nie wytrzymują oczywiście obcej konkurencyi, pracują ze stratą. Ci, których szczęśliwy los umieścił na lepszych gruntach, w bliskości miast itd., trzymają się jeszcze — chociaż i oni już jęczeć zaczynają; natomiast mniej uprzywilejowani, pozostawieni sami sobie, bez wszelkiej organizacyi, z doświadczenia wiedzący, jak mało ważą usiłowania jednostki wśród okoliczności nieprzyjaznych i skomplikowanych, bezradnie i bezsilnie wyczekują lepszego jutra przez lata całe — i oczeknją nadaremnie. W końcu, cóż czynią? opuszczają ręce i pozwalają łodzi życia płynąć, kędy niosą fale. Widząc codziennie naocznie, co się dzieje z „większymi“, mniejsi alboż mają co lepszego do czynienia, jak z zamkniętemi oczyma szukać gdzieindziej lepszej doli? Taka z pewnością jest geneza wychodźtwa u nas.“

Budżet pruski.

Mowa pruskiego ministra skarbu, dra Miquela, wyjaśniająca preliminarz budżetu na przyszły rok administracyjny 1891/92, zawiodła oczekiwania o tyle, że nie zawierała uwag politycznych większej doniosłości. Wywody jego podobne były do tych, jakie rozwijał przy przedłożeniu projektu o reformie podatków. Z całej mowy przebija się wielka przezorność, jeżeli nie obawa na przyszłość. Próżno zaś w niej szukać nadziei, że w latach przyszłych dojdzie się do nadzwyczajnych nadwyżek budżetowych Minister przyznał, że suma przeznaczona na dodatki do posad urzędników w wysokości 1,470.000 mrk. okazała się niedostateczną.

Z dalszych wywodów ministra skarbu zasługuje na uwagę zapowiedziane pomnożenie inspektorów fabrycznych. Minister zapowiedział w tej mierze osobny projekt ministra handlu, według którego inspektorowie fabryczni ustanowieni zostaną przy każdej rejencyi.

I ten, kto się po budżetowej mowie p. Miquela spodziewał ulgi w podatkach, doznaje wcale niemiłego rozczarowania. Podatki bezpośrednie oblicza minister na rok przyszły na 156 milionów marek. Zdaniem ministra pozostały podatki bezpośrednie w latach ostatnich bardzo znacznie po za rzeczywistą zmianą w dobrobycie powszechnym, skutkiem czego nadwyżka z roku 1889/90 w wysokości 97 milionów marek uchodzi w oczach ministra za symptomat niekorzystnego stanu finansowego. Nadwyżkę na rok bieżący oblicza p. Miquel na 33 miliony i sądzi, że mała ta liczba jest również dowodem, iż pruskie stosunki finansowe się pogorszyły. Słowem powiedzieć można, że mimo zmiany w osobie ministra pozostała w skarbowości pruskiej zasada dotychczasowa, że trzeba coraz więcej pomnażać podatki bezpośrednie.

Długi państwowe będą w dniu 1 kwietnia r. b. wynosiły 5843 milionów marek. W ostatnich 10 latach umorzono tylko 1,4 procent długów, a na rok bieżący oblicza minister umorzenie długów na 1,64 procent.

Z dalszych wywodów ministra zaznaczamy, że dochód obliczono na 1.720 834.749 mar. (+ 132,610,434 marek), rozchód w ordynaryum na 1,670,452 177 m. (+ 125,672.033 mar.), w ekstraordynaryum na 50,382 572 marek (+ 2,069.203 m).

Dochody właściwej administracyi państwowej wynoszą 2,521.385 marek więcej, niż roku zeszłego, podczas kiedy wydatki zmniejszono o 2,834.965 marek.

Ze zwyżki wydatków w wysokości 9,784.200 marek przypadają na ministerstwo skarbu 1,600.000 marek, na administracyę budownictwa 655.511 m. na administracyę wydziału handlowego 856.774 marek, na administracyę sądownictwa 2,432,400 marek na administracyę spraw wewnętrznych na 3,529.455 marek (z których 511.259 marek dla urzędów ziemiańskich celem pokrycia kosztów zastosowania ustawy zabezpieczenia emerytalnego. 447,311 marek na administracyą policyjną w poszczególnych prowincyach i 89.095 marek na administracyę policyjną w Berlinie, a 396,148 marek na żandarmeryę wiejską); na administracyę rolnictwa 481.822 m., na ministerstwo oświecenia 1,508,592 mrk.

Zwyżka wydatków ministerstwa oświecenia rozdziela się pomiędzy innemi na pozycye następujące: 66.165 marek na rzecz kościoła ewangelickiego (jak np. na zamianę 4 podrzędnych superintendentur na superintendentury główne) 226.972 marek na dotacyę uniwersytetów, 145 095 marek na wyższe zakłady naukowe, 2000 marek na urządzenie wakacyjnych kursów archeologicznych, 6000 marek na stypendya na podróże naukowe celem studyowania języków nowoczesnych, 149.687 marek na nowe seminarya, 70.000 marek na remuneracyę inspektorów szkolnych, 30.000 m. na „podniesienie niemieckiego szkolnictwa w obwodach polskich“, 40.000 m. na założenie nowych szkół, 60.000 m. na fundusz nowych wikaryatów przy kościołach ewangelickich, 165.000 m. dodatku na instytut chorób zakaźnych itd. Na budowę nowych szkół ludowych celem podniesienia niemieckiego szkolnictwa ludowego w Prusach Zachodnich, Wielkiem Księstwie Poznańskiem i regencyjnym obwodzie opolskim wyznaczony został nowy fundusz w wysokości 500.000 m.

Wysłuchawszy finansowego wywodu p. Miquela. odroczyła się Izba do przyszłego poniedziałku godziny 11 przed południem. Na posiedzeniu tem przyjdzie etat pod pierwsze obrady.

Przegląd polityczny.

Kraków, 14 stycznia.

Ze Lwowa donosi nam nasz korespondent:

Od końca zeszłego roku toczą się między Wydziałem krajowym a namiestnictwem rokowania w sprawie objęcia zarządu wszystkich trzech funduszów galicyjskich indemnizacyjnych w administracyę kraju, w myśl postanowień zawartej ugody. Podstawę tych rokowań stanowi reskrypt ministerstwa finansów w tej sprawie do namiestnictwa wydany, a zawierający zasady, na których ma się opierać wydanie funduszów indemnizacyjnych. Wydział krajowy uchwałą z dnia dzisiejszego wydelegował dwu swych członków, p. Antoniego Chamca i Tadeusza Romanowicza. upoważniając ich do dalszego porozumienia się z namiestnictwem w tej sprawie. Do pomocy delegatom tym dodaje uchwała Wydziału krajowego p. Teofila Tarnawskiego dyrektora oddziału rachunkowego w Wydziale krajowym. Nadto zażądał Wydział krajowy, w odpowiedzi na zapytanie oddziału rachunkowego ministerstwa finansów, w tej mierze wystósowane przygotowania do nadesłania wszelkich aktów, sprawy administracyi funduszami indemnizacyjnemi dotyczących, z ostatnich lat sześciu bezzwłocznie, zastrzegł zaś sobie co do aktów z lat dawniejszych decyzyę na później, gdy będzie zbadanem, o ile owe akta będą Wydziałowi krajowemu potrzebne.

Z Austro-Węgier.

Na poniedziałkowem posiedzeniu Sejmu czeskiego Młodoczesi próbowali nowego środka, celem przewleczenia obrad. Gdy przed zagajeniem posiedzenia marszałek krajowy przystąpił do obliczenia obecnych, młodoczescy posłowie, choć obecni w gmachu sejmowym, nie przybyli do sali, a kilku z nich wyszło ze sali. Wskutek tego manewru nie można było rozpocząć posiedzenia przez dwie godziny. Wczoraj zaś Sejm czeski był widownią scen burzliwych. Na początku posiedzenia poseł Lippert imieniem klubu niemieckich posłów sejmowych wniósł interpelacyę, w której skarżył się na nieprawidłowości i nielegalność, jaka miała się wydarzyć przy spisie ludności w Pradze i jej przedmieściach.

W dyskusyi nad §. 28 ustawy o Radzie kultury krajowej, sprawozdawca mniejszości poseł Herold wystąpił z powodu tej interpelacyi przeciw Niemcom, w słowach bardzo ostrych i zarzucił im, że wyszli na rabunek i kradzież dusz czeskich. Wywołało to oczywiście wielką burzę, która dopiero po dłuższym czasie się uspokoiła.

Klub staroczeski, uchwalił żądać odroczenia wszelkich przedłożeń ugodowych, które uchwalone być mogą tylko większością $^{3}/_{4}$ głosów i w obecności $^{3}/_{4}$ członków Sejmu do chwili, w której rząd wniesie projekt reformy sejmowej ordynacyi wyborczej. W ten sposób Staroczesi stanęli na stanowisku Młodoczechów, którzy wnosili, aby wszystkie projekta ugodowe traktować razem. Uchwała klubu staroczeskiego ma zapobiedz nowej dezercyi dotychczasowych członków klubu. Mimo to zdaje się, że liczba Staroczechów znowu się zmniejszy. Między innymi zapowiadają złożenie mandatu ze strony prof. Brafa. Przy uzupełniających wyborach do Sejmu w okręgu gmin wiejskich Chotiebocz ponieśli Staroczesi bardzo dotkliwą klęskę. W miejsce staroczeskiego posła Hubacka, który mandat złożył, wybrano Młodoczecha Nickelfelda 99 głosami. Kandydat zalecony przez dra Riegera imieniem klubu staroczeskiego otrzymał jedynie 15 głosów.

Z Królestwa Polskiego.

W prasie rosyjskiej co raz częściej spotykamy narzekania na bezskuteczność dotychczasowego systemu rusyfikacyjnego w ziemiach polskich. Wszystko to — powiadają dzienniki rosyjskie — co dotąd w tym kierunku zrobiono, jest natury formalnej, jest tylko słabym pokostem zewnętrznym, który łatwo da się zmyć przy najmniejszej zmianie systemu, a nawet przy samem tylko zwolnieniu presyi rządowej. Trwałą podwaliną dla rusyfikacyi mogłaby być tylko rosyjska własność ziemska i rosyjska kolonizacya. Otóż na tem właśnie polu dotychczasowa polityka rosyjska zrobiła fiasco: majoraty w upadku, a ich właściciele żyją zdala od kraju na wzór land-lordów irlandzkich; większa część dóbr poduchownych, które miały być zawiązkiem rosyjskiej mniejszej własności ziemskiej, znajduje się teraz w rękach Niemców lub żydów; rosyjska kolonia włościańska pod Modlinem, do której w 1839 r. powołano 70 rodzin, przeznaczywszy dla każdej 30 morgów. już w roku 1875 zmniejszyła się do 30 rodzin; wreszcie dla braku osadników z głębi Rosyi, dążących w swej wędrówce nie do krajów gęściej zaludnionych, lecz na stepy turkiestańskie, ściągnięto raskolników rosyjskich z Prus Wschodnich, którzy jednak dostawszy się w granice państwa rosyjskiego, zniknęli gdzieś bez śladu, chociaż pierwej przez 150 lat zachowali byli w Prusach swą wiarę i swą niezależność.

Wobec tego wszystkiego szowiniści rosyjscy szukają sprawców i dochodzą przyczyn niepowodzenia. Nie zbywa naturalnie na kozłach ofiarnych: są nimi namiestnicy Niemcy, tacy jak hr. Berg i hr. Kotzebue, dalej urzędnicy sądowi i notaryusze polskiego pochodzenia, przebiegłość żydów, napór Niemców kolonistów itp. Ale nie wymienia się jednej przyczyny: niedorzeczności samychże usiłowań kolonizacyjnych. Historya nie zna przykładu, aby kraj mniej luduy i niżej stojący pod względem kultury, a przytem nawet mniej uzdolniony do rolnictwa, mógł w kraju ludniejszym, oświeceńszym i na wskroś rolniczym dokonać trwałej kolonizacyi. W takich warunkach może być tylko zabór i najazd, oparty na sile, lecz nie zdobycze ekonomiczne i cywilizacyjne.

Z zaboru pruskiego.

Wobec rozwijającej się agitacyi socyalistycznej w Księstwie Poznańskiem administratorzy dyecezyi gnieźnieńskiej i poznańskiej, ksiądz biskup sufragan Likowski i ks. Kraus uznali za stosowne wydać okólnik do duchowieństwa obu dyecezyj w sprawie zwalczania propagandy socyalno-demokratycznej. W okólniku tym oświadcza archidyecezyalna władza duchowna, że ponieważ sekciarze socyalistyczni starają się coraz bardziej szerzyć między naszym ludem przewrotne i zgubne zasady. podkopujące wiarę i porządek społeczny, przeto duchowieństwu dłużej zwlekać nie wolno, lecz z całym zapałem jąć się powinno pracy, aby czynem, słowem i pismem wystąpić przeciwko zgubnym zasadom socyalizmu. Zakładanie katolickich stowarzyszeń robotników i rzemieślników, zwłaszcza tam, gdzie ludność robotnicza więcej jest skoncentrowana, wpływanie przy każdej sposobności na umysły ich już to za pomocą żywego, już pisanego słowa: oto środki, jakie księża administratorowie podają duchowieństwu przeciwko socyalizmowi.

W Poznaniu ukonstytuował się komitet, który zajmie się organizacyą wiecu w Poznaniu w sprawie powrotu zakonu Jezuitów. Z odezwy, wydanej przez komitet, okazuje się. iż postanowiono rozszerzyć zadanie projektowanego wiecu i poruszyć na nim także kwestyę szkół wyznaniowych i wreszcie zająć się tak ważną dzisiaj sprawą socyalną i organizacyą środków przeciwko agitacyi socyalno demokratycznej.

Socyaliści tymczasem rozwijają coraz energiczniejszą agitacyę. W pierwszych dniach lutego odbędzie się we Wrocławiu wiec socyalistów śląskich, na którym podniesioną będzie kwestya wzmocnienia agitacyi między ludnością przemysłową, rolniczą i górniczą na Śląsku.

Główne ogniska dotychczasowych adeptów stronnictwa socyalnych demokratów stanowią niemieckie obwody górnicze i fabryczne Wałbrzychu, Hermsdorfu, Reichenbachu, Nowej Rudy, dalej ogromne fabryki i najrozmaitsze zakłady przemysłowe Wrocławia i większych miast śląskich. Większa część robotników w nich zatrudnionych, niezadowolona z swego losu i podburzana ustawicznie do niepokoju otwarcie się przyznaje do zasad socyalistycznych, oddziaływa także na niedoświadczone umysły młodszej generacyi. Najwięcej siły odpornej przeciwko socyalistom okazały dotychczas ludność wiejska na całym Śląsku i, co z niemałem zadowoleniem zapisać należy, górnicy i hutnicy na polskim Górnym Śląsku. Ku tym kołom zwrócą się teraz z wszelką pewnością emisaryusze socyalistyczni, aby je dla swego stronnictwa stanowczo pozyskać.

Pożyczka francuska.

Tryumf moralny i finansowy, odniesiony przez Francyę w sprawie subskrypcyi nowej pożyczki, usuwa na chwilę na drugi plan wszystkie inne sprawy francuskie. Wczorajsze telegramy doniosły tylko o rezultacie subskrypcyi, nadmieniając, iż pożyczka została przeszło szesnaście razy subskrybowaną, ale nie przypomniały wysokości uchwalonej, a teraz już zrealizowanej pożyczki Podpisano tedy w okrągłych cyfrach siedemnaście razy po ośmset siedemdziesiąt milionów franków, czyli około 14 miliardów franków! Dzień takiej subskrypcyi to prawdziwa uroczystość narodowa, olbrzymia imponująca manifestacya finansowej i ekonomicznej potęgi Francyi, która pomimo intryg niemieckich, pomimo sprzysiężenia środkowej Europy, niezaprzeczonymi faktami manifestuje swe prawo do bytu i przewodniczenia ludzkości w pracy ekonomicznej, w pochodzie ku postępowi i światłu. Prasa francuska zapowiadała wprawdzie, że dzień subskrypcyi będzie manifestacyą narodową, ale któż mógłby przewidzieć, że rezultat będzie tak świetny, że Francuzi zechcą tak wymownie podnieść finansową chwałę swego kraju. „Ojczyzna żąda od nas milionów — złóżmy miliardy!“ pod tem hasłem odbyła się subskrypcya, i dzisiaj radość i duma przenika Francuzów, bo śmiało powiedzieć można, że żadne państwo europejskie nie mogłoby się dzisiaj zdobyć na nic podobnego. Kredyt państwowy Francyi odniósł niesłychany tryumf. Stanął na niedoścignionej wyżynie. I co godnem jest zaznaczenia, że w subskrypcyi wzięli udział nie sami tylko majętni, ale przeważnie do tej manifestacyi przyczyniło się drobne mieszczaństwo i zamożne włościaństwo francuskie, przyczynił się *„le petit rentier,“* w ogóle naród francuski pracowity, zabiegliwy i oszczędny. Szczęśliwa Francya, szczęśliwy ten naród pracy i przemysłowego geniuszu My Polacy, dla których kwestya materyalnego, ekonomicznego rozwoju jest kwestyą narodowej przyszłości, więcej niż ktokolwiek odczuwamy zu czenie tej ekonomicznej potęgi i chwały.

Kronika.

Kraków, 14 stycznia.

Jan Matejko rozpoczął pracę nad obrazem, który przedstawiać będzie epokową w historyi Polski chwilę nadania konstytucyi 3 maja. Obraz mieć będzie rozmiar nieco większy od znanego dzieła mistrza „Wernyhora“. Jak wiadomo, reprodukcya z obrazu „Konstytucya 3 maja“ rozdaną zostanie jako premia za rok bieżący członkom Zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych.

Chorzy w hotelach Krakowa. Ciekawe rozporządzenie wydał w tych dniach magistrat m. Krakowa do wszystkich właścicieli hoteli. Zabrania on pod zagrożeniem surowej kary przyjmowania do hoteli osób „dotkniętych jakąkolwiek chorobą.“ Nie znamy wprawdzie pobudek, jakiemi kierował się magistrat przy wydaniu tego rozporządzenia, ale musimy wyznać, że wydaje się ono nam wręcz niewykonalnem, a co gorsza nawet niebezpiecznem. Któż bowiem ma rozstrzygać, czy osoby, żądające schroniska w hotelu, nie są dotknięte jakąkolwiek chorobą? Dotychczas nigdzie jeszcze nie jest praktykowanem, aby podróżujący musieli przed otrzymaniem pomieszczenia w hotelu poddawać się przymusowemu badaniu lekarskiemu, lub wykazać się świadectwem zdrowia, wystawionem przez władze lekarskie swego stałego miejsca pobytu. A chyba magistrat nasz nie zdoła zaprowadzić szkoły, w którejby portyerów i kelnerów nauczono rozpoznawać choroby od pierwszego spojrzenia na osobę, *à la minute?* Dowiadujemy się, iż komisya sanitarna miejska oświadczyła się stanowczo przeciwko wydaniu podobnej ustawy, żądając jedynie nietrzymania w hotelach osób dotkniętych chorobami zakaźnemi, co chyba jest bardzo słusznem. Nie wiadomo nam, o ile orzeczenia fachowe komisyi sanitarnej, przeważnie z lekarzy złożonej, winny być dyrektywą dla magistratu, ale wiemy, że wydawanie przepisów, absolutnie nie wykonalnych i nieludzkich, nie może się przyczynić do podniesienia powagi władzy.

Rozporządzenie magistratu wydaje nam się wprost szkodliwem, — któryż podróżny bowiem zechce odważyć się na przyjazd do Krakowa, gdzie go ewentualnie portyer w hotelu przyjmie słowami: „Pan coś chorowito wygląda, żałuję, ale dla wielmożnego pana u nas w hotelu miejsca nie ma.“

A cóż się ma stać z owemi setkami chorych, którzy w przejeździe do kąpiel, znużeni podróżą, chcą tu godzin kilka odpocząć, lub zasięgnąć porady u tutejszych lekarzy? Dla nich już bramy hotelu będą chyba zamknięte na dobre, gdyż piętno choroby zazwyczaj zbyt wybitne noszą na twarzy. Gdy Kraków im porady i schronienia odmówi, będą tego szukali gdzieindziej, gdzie władze dbałe o dobro ogółu nie bawią się w szykany. Rozporządzenie magistratu, jak mniemamy, wydane zbyt skwapliwie i bez należytej rozwagi, otacza Kraków chińskim murem, — o ile na upartem wprowadzeniu tego rozporządzenia w wykonanie zyska dobro mieszkańców, to niechaj sobie sam każdy wywnioskuje.

W sprawie budowy teatru krakowskiego. P. Jan Zawiejski, architekt kierujący budową teatru krakowskiego, zaprosił grono miejscowych artystów malarzy w celu porozumienia się w sprawie malowania dekoracyi, kurtyny, w ogóle artystycznej dekoracyi malarskiej w przyszłym teatrze krakowskim. Zebranie odbędzie się w dniu 17 b. m. w sali wykładowej Nr. 17 tutejszej szkoły przemysłowej, gdzie p. Zawiejski jest profesorem. Myśl omówienia przez ludzi fachowych artystycznych potrzeb teatru, którym nietylko miasto, lecz i kraj cały się interesuje, uważamy za nader słuszną i szczerze życzymy, aby konferencya dała pomyślne rezultaty.

P. Antoni Piotrowski na ogólne żądanie otwiera od 1 lutego br. w pracowni swojej przy ulicy Smoleńsk l. 20 prywatny kurs rysunku i malarstwa dla kobiet. Zgłoszenia przyjmuje codziennie od 11 do 1 z południa.

VII zebranie krak. oddziału polskiego Tow. przyrodników imienia Kopernika odbędzie się w piątek 16 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali laboratoryum chemicznego (przy plantach nr. 22) z następującym porządkiem dziennym: 1) Prof. dr. Olszewski: O zastosowaniu fotografii do nauk przyrodniczych. 2) Luźne komunikaty naukowe. Imienne zaproszenia nie będą rozsyłane.

Stacye dorożek. Z wielu stron otrzymujemy zażalenia, że liczba stacyj dorożek w naszem mieście ciągle jeszcze okazuje się niewystarczającą. — I tak upominają się o stacyę mieszkańcy ulicy Karmelickiej w okolicy narożnika ulicy Batorego, mieszkańcy Podzamcza, wreszcie okazuje się także potrzeba na narożniku ulic Dietla i Starowiślnej. Sądzimy, że właściciele dorożek w porozumieniu z dyrekcyą policyi zarówno we własnym interesie, jak i w interesie publiczności postarać się zechcą o zapobieżenie tej niedogodności.

Banknoty jednoreńskowe. Słuszne bardzo uwagi zamieszcza jedno z pism lwowskich: Nowe banknoty jednoreńskowe, będące w obiegu dopiero od lat dwóch, już dziś tak wyglądają, iż zaledwie poznać można, co właściwie przedstawia ten kawałek papieru o rysunku zupełnie wyblakowanym i wstrętnie brudnym. Wobec tego, jeżeli skarb państwa nie będzie wycofywał z obiegu tych banknotów zniszczonych, nie trudno będzie o szalbierzy, którzy włościanom naszym, nie umiejącym czytać, podsuwać będą byle jakie niebieską farbą pomalowane skrawki brudnego papieru i wmawiać w nich, że są to autentyczne rządowe banknoty. Czy w takich warunkach nie należałoby już dziś pomyśleć o emisyi nowych banknotów.

Namiestnik hr. Badeni z małżonką wczoraj wieczór pospiesznym pociągiem przejechał przez Kraków ze Lwowa do Wiednia.

Obowiązki gospodyń na zabawie na rzecz funduszu budowy domu krakowskiego Towarzystwa muzycznego przyjąć raczyły panie: Tadeuszowa Browiczowa, Michałowa Chylińska, Wiktorynowa Ciechanowska, Janowa Gallowa, Józefowa Jawornicka, z ks. Czetwertyńskich Mazarakowa, Tadeuszowa Pawlikowska, Karolowa Pieniążkowa, Piotrowa Stachiewiczowa, Janowa Wańkowiczowa, Włodzimierzowa Witowska, Aleksandrowa Zborowska, Władysławowa Żeleńska.

Wychodźtwo. Dzisiaj zatrzymano sześciu wychodźców do Ameryki: trzech z powiatu nowotargskiego i dwóch z powiatu rzeszowskiego za przekroczenie ustawy wojskowej, a jednego, pochodzącego z Węgier i jadącego z Belgradu bez legitymacyi; Węgier ów posiadał nadto kuferek z rzeczami obcej osoby. Aresztowała także policya Marcina Plutę, który wraz z spólnikami dopuścił się oszustwa na szkodę jednego z wymienionych wychodźców.

Na ślizgawce krak. Towarzystwa łyżwiarzy przygrywać będzie orkiestra wojskowa jutro w czwartek od godziny $2^{1}/_{2}$ do $5^{1}/_{2}$ po południu.

Zmarli. We Lwowie zmarł Franciszek Hupert, starszy inspektor kolei państwowej, zięć prezydenta Rady państwa dra Franciszka Smolki. Ś. p. Hupert zmarł nagle na udar sercowy. Jako urzędnik odznaczał się sumiennem spełnianiem obowiązków.

Nowe czytelnie ludowe. Wydział lwowskiego Towarzystwa oświaty ludowej założył w miesiącu grudniu z. r. nowe czytelnie w następujących miejscowościach: w Czerlanach pod zarządem p. Włodzimierza Kaczmarskiego, nauczyciela, dziełek 67; w Borysławiu pod zarządem ks. Michały Gromady, dziełek 88; w Żyrawie (w pow. żydaczowskim) pod zarządem p. Jana Bojakowskiego, nauczyciela, dziełek 91; w Woli Buchowskiej (w pow. jarosław-

GUY DE MAUPASSANT.

Podług

Jerzego Brandesa.

(Ciąg dalszy).

II.

Pierwiastków oryginalności Maupassanta szukać należy w jego pierwszej książce *„Les Vers“* (wiersze). Ten jedyny zbiór jego utworów poetycznych pochodzi z 1880 roku. Rzadki to wypadek, by tak szybko utrwaliła się we Francyi sława autorska. Po tem pierwszem dziełku początkującego pisarza ukazało się do dziś dnia jeden za drugim dwadzieścia kilka tomów. Twórczość istotnie zadziwiająca, podniecana dążeniem do zdobycia niezależnej egzystencyi, a zarazem wypływająca z tej łatwości i siły, które stanowią istotę jego talentu.

Godnem jest uwagi, że Guy de Maupassant, który tak mało ma w sobie liryzmu, rozpoczął swą karyerę literacką w charakterze lirycznego poety, i to dał nam tomik dobrych wierszy. Mamy we Francyi, jak i gdzieindziej, prozaików, nawet obdarzonych talentem poetycznym, którzy nie znają sztuki rymowania i nigdy nie napisali nic w mowie wiązanej. Goncourt i Huysmans stanowią tego rodzaju wyjątki. Po większej części jednakże nawet wielcy prozaicy rozpoczynają od wierszy. Za przykład służyć mogą: Zola i Daudet. Stwierdza się na tych jednostkach, podobnie jak w historyi ludów, że wiersz jest pierwotną formą twórczości literackiej. Daudet wydał na początku zbiór lekkich, świeżych poezyj erotycznych: *„Les Amoureuses“*. Zola nie wydał nic podobnego. Wiadomo jednakże, że w młodości napisał mnóstwo drobnych poezyj, po większej części naśladnjąc Alfreda de Musset. Poezye te wydrukowane zostały w wydanej obecnie biografii Zoli przez Pawła Alexisa.

Wiersze Maupassanta, pisane w dojrzalszym wieku, niż wiersze Zoli, przewyższają je o wiele oryginalnością; jednakże w porównaniu z utworami prawdziwego poety lirycznego tej samej generacyi — nie robią naturalnie głębszego wrażenia. Richepin z całą swobodą rozwinął w swych utworach poetycznych wrodzone usposobienie i indywidualny swój talent liryczny, i dał obfity zbiór melodyjnych wierszy najrozmaitszej formy. pieśni ulicznych i cygańskich, doskonały zbiór poezyj miłosnych: *Les Caresses* (Pieszczoty) inny znowu zbiór poezyj, nacechowanych większą siłą i powagą: *Les Blasphèmes* (Bluźnierstwa) i t. p. To jest piewca, podczas gdy Maupassant jest zawsze tylko śmiałym prozaikiem który włada formą wiązaną. To też w zbiorze wierszy wydanych pod skromnym tytułem *„Les Vers“* znajdziesz tylko niewyrobione i nierozwinięte pierwiastki jego indywidualnej natury. W wierszach tych najwięcej rzuca się w oczy wielka zmysłowość, którą cechuje zdrowie i siła. Ten rys nie jest zresztą jakąś szczególną właściwością ponieważ u pisarzy francuskich jest w ogóle dosyć powszechnym. Ale i zmysłowość ma u Maupassanta cechę indywidualną. Zola na przykład wcale nie podobny jest pod tym względem do Maupassanta; przypomina raczej zmysłowość Ryszarda Wagnera. Podobnie jak Wagner, oddaje Zola tę wieczną tęsknotę i pragnienie, które zbyt późno, albo wcale nie znajduje zaspokojenia Dość wspomnieć młodą parę w *„La fortune des Rougon“*, główną osobistość w *„Son excellence Eugène Rougon“* i tę ustawiczną żądzę w *„La faute de l'abbé Mouret“* lub też w *„Une page d'amour“*. Namiętność w utworach Zoli kończy się zwykle rozczarowaniem, albo nieszczęściem i co do istoty swej bywa dychawicznym, zasapanym popędem, który obejmuje dłuższy okres pragnienia i krótką chwilę zmysłowej rozkoszy.

U Maupassanta zmysłowość silną jest i naturalną, rzec można — wiejską Odtwarza on nie tyle westchnienia i udręczenie miłosne, jakie zsyła Kupido, ale raczej radość i rozkosze, jakiemi Wenus obdarza. Nie przemawia, jak Richepin, we własnem imieniu, lecz upatruje w całej przyrodzie naturalny popęd, który panteistycznie ogarnia świat, i traktuje namiętność w wielkim stylu, niby malując szerokim pędzlem i pewnemi rzuty. *„Au bord de l'eau“* przedstawia nad brzegiem rzeki scenę miłosną pomiędzy młodzieńcem a wiejską dziewczyną — praczką, i wiersz ten przenika tak silne tchnienie natury, że chociaż treść jest tak ziemską, pieśń o miłości Faunów i Nymf nie mogłaby być bardziej nadludzką. Albo proszę odczytać największą poezyę z całego tomu *„Venus rustique“*. Jest to proste opowiadanie o wiejskiej dziewczynie, która pięknością swą wszystkim mężczyznom głowę zawraca. Cały utwór tchnie odurzającym czarem wielkiej, antycznej bogini miłości. Nie ma w nim nic poziomego i pospolitego. Pomiędzy wierszami przebłyskuje pewien rodzaj erotycznego kultu przyrody. To jest jedna z tych strun, w które Maupassant zaraz od początku uderza.

Zola, jako pesymista, upatruje w zmysłowej żądzy źródło nieszczęścia, a miłość traktuje nieraz ze wstrętem, nawet z pogardą, jak w *„Une page d'amour“*. Co więcej, uczuwa on pewien rodzaj pesymistycznej goryczy wobec tego co Schopenhauer nazywa *„Willen zum Leben“*, wobec instynktowego pragnienia żyć i życiem obdarzać. Na dowód przytoczyć można znaną powieść Zoli *„La joie de vivre“* (Rozkosze życia.)

Przeciwnie. Guy de Maupassant ma zawsze sympatyę i pobłażanie dla tych, któremi Wenus władnie. I ta życzliwa pobłażliwość rozciąga się nawet na najpospolitsze kapłanki Miłości. Odbija się niewątpliwie jedna strona jego indywidualności w sposobie traktowania kobiety sprzedajnej. Warto porównać z tem traktowanie, jakiego doznaje ona np. w dziełach Rénana i Zoli. W filozoficznych dramatach Rénana, tak wielce interesujących ze względu na psychiczną naturę tego pisarza, znajdujemy kobiecą postać Imperial, wielką kurtyzankę, którą autor przedstawia z szczerą sympatyą, prawie z podziwieniem. Reprezentuje ona świat piękna podobnie, jak Prospero przedstawia świat myśli. Balzac przedstawił ją w swych *„Contes drôlatiques“* li tylko z artystycznym zapałem; Rénan, też symbolizujący filozof, uznaje w niej słuszne i usprawiedliwione zjawisko i układa się z nią, jak ze stroną równouprawnioną

W oczach Zoli kurtyzanka jest niczem innem, jeno pospolitą dziewką, niosącą spustoszenie niby ślepa siła przyrody, niezmiernie głupia i gminna, chociażby nie była złośliwą — słowem obmierzłe bydlę ludzkie — i o takiej właśnie napisał Zola surową, moralizującą książkę pod tytułem *„Nana.“*

Maupassant nie ma względem kurtyzanki ani galanteryi Rénana, ani surowości Zoli. On ją traktuje z uśmiechem, i w miarę okoliczności przedstawia ją jako mniej lub więcej sympatyczną mniej lub więcej komiczną figurę, której samo stanowisko społeczne prowadzi do zabawnych kolizyj i komicznych sytuacyj (*Boule de suif, Mademoiselle Fifi* i t. d) Wyprowadza ją prawie tylko dla tego, aby wykazać całą pospolitość i głupotę, jaką zwykle normalne społeczeństwo ukrywa pod płaszczem zacności. W ogóle zresztą zwykły, przeciętny człowiek jest dlań istotą poziomą, stworzeniem koniecznem lub przykrem, a najczęściej jednem i drugiem. To jest druga struna, którą już w swych wierszach porusza.

(D. c n.)

skim) pod zarządem p. Bolesława Kwiatkowskiego, nauczyciela, dziełek 103, tomów 105. Z dawniej założonych czytelni powiększono biblioteki w Chłopach, Korzeniu, Rudzie i Pasiekach.

Szkolnictwo ludowe w Austryi. Z najnowszego zestawienia ministra oświaty o stanie szkolnictwa ludowego w Austryi wynikają następujące dane: Austrya liczyła w ubiegł. roku szkolnym 3,335.674 dzieci, zobowiązanych do odwiedzania szkoły. Z tych nie pobierało żadnej nauki z powodu duchowego lub fizycznego kalectwa 21.895 dzieci; 355.593 nie uczęszczało zupełnie do szkoły, pomimo normalnego rozwoju władz umysłowych i cielesnych — w następujących procentach: w Krainie 17, w Dalmacyi 23·2, na Pobrzeżu 30·5, w Galicyi 40·6, na Bukowinie 52·1%. Szkół było 18.079, pomiędzy temi 16.688 ludowych, 415 miejskich i 976 szkół prywatnych. Z 16.688 szkół ludowych było jednoklasowych 8.400, dwuklasowych 3,916, resztę zaś stanowiły szkoły o większej ilości klas. W szkołach publicznych pełniło obowiązki 44.838 nauczycieli i 13913 nauczycielek. Na jedną siłę nauczycielską wypadało przeciętnie 72·4 uczni. Z nauczycieli miało 88·7% świadectwo uzdolnienia nauczycielskiego, 11% świadectwo dojrzałości, a 5·8% uczyło bez świadectwa.

Zapis. Zmarła dnia 19 grudnia r. z. w Meranie Celina z Niemiryczów Bielińska, własnoręcznym testamentem, sporządzonym w r. 1881, poczyniła następujące legata: warszawskiemu Tow. dobroczynności 10.000 rs.; na stypendyum dla niezamożnych studentów uniwersytetu warszawskiego wynosząca rz. kat. 10.000 rs.; dla Towarzystwa osad rolnych 8.000 rs.; dla instytutu głuchoniemych 6.000 rs.; na nędzę wyjątkową do rozporządzenia Sióstr Miłosierdzia 5.000 rs.; na dom podrzutków w Warszawie 5.000 rs. Ogółem zapisy wynoszą 44.000 rs. Egzekutorem testamentu szlachetna ofiarodawczyni mianowała Mścisława Godlewskiego, znanego publicystę.

Urzędowa obrona pruska. Urzędowy niemiecki *Reichsanzeiger* uznał za stosowne przypomnieć sobie, że należałoby wziąć w obronę pruskich urzędników nadgranicznych, których działalność w niezbyt korzystnem przedstawiła się świetle podczas procesu wadowickiego. Sygnalizowana telegraficznie obrona tych urzędników, zamieszczona w dzienniku *Reichsanzeiger*, brzmi jak następuje:

Z procesu, jaki się niedawno toczył przed sądem przysięgłych w Wadowicach przeciwko pewnej liczbie galicyjskich ajentów emigracyjnych, który to proces wywołał wielką sensacyę, mamy obecnie przed sobą obszerny wywód sądu. Jak wiadomo, zakończył się ten proces skazaniem trzydziestu oskarżonych na większe lub mniejsze pozbawienie wolności. Podczas procesu podały rozmaite dzienniki austryackie wiadomość, jakoby i urzędnicy pruscy brali udział w będących przedmiotem procesu bezwstydnych wyzyskiwaniach i pogwałceniach emigrantów galicyjskich. Otóż bezpodstawność tych obwinień, które też przeszły do niektórych gazet niemieckich, wykazują rzeczone akta. W jednym przypadku, w którym, jak to dowiedziono, usiłowano przekupić żandarma pruskiego, — przypadek ten nie stoi zresztą z procesem wadowickim w bezpośrednim związku, — został odnośny ajent emigracyjny natychmiast przez żandarma aresztowany i niebawem ukarany. Natomiast należy poczuciu obowiązku i gorliwości pruskich urzędników nadgranicznych zawdzięczać, iż w ogóle haniebne zajście oświęcimskie wykryto i winnych do odpowiedzialności pociągnięto. Należy to skonstatować przed publicznością i odeprzeć ciężkie zarzuty, jakie przeciwko honorowi pruskich urzędników podniesiono.

Pożar zabytków. Z Torunia piszą do *Kuryera Warszawskiego*: „Pożar w Topolinie u pp. Piottuchów powstał, jak się zdaje, przez nieostrożność przy opalaniu górnych pokoi. Ponieważ państwa nie było w domu, przeto straty są znaczne. Spaliła się w ten sposób jedna z najdawniejszych pańskich rezydencyj w Prusach Zachodnich. Dwór topoliński, wystawiony przed dwoma z górą wiekami przez Stanisława Konarskiego, zamieszkiwali z kolei: Czapscy, Radziwiłłowie, Potoccy, Jeżewscy. Obecny właściciel, p. Włodzimierz Kublicki-Piottuch, przed kilkunastu laty dom ten przebudował i powiększył. Strata jest tem dotkliwsza, że wraz z budynkiem spłonęło wiele zbiorów starożytności, wyrobów sztuki i przemysłu krajowego. Starożytne meble, szafy, zegary i stoły gdańskie, szkło starożytne z dewizami polskiemi, znaczny zbiór saskiej porcelany, wiele włoskich i polskich fajansów, kilkadziesiąt obrazów znakomitego pędzla, między innemi oryginalne portrety Bacciarellego, broń starożytna, zbiór numizmatów, makaty, gobeliny, skóry kordowańskie, wszystko to po części odziedziczone, po części przez lubownika zebrane, spłonęło; nie zdołano również uratować biblioteki, zasobnej w wydawnictwa z przeszłych wieków, znacznego archiwum z papierami, odnoszącemi się do dziejów prawie wszystkich rodzin w Prusach Zachodnich, głównie zaś: Czapskich, Działowskich z Wabcza, Jeżowskich i Leskich.

Wygnanie. Wyrokiem sądu okręgowego za samowolne przebywanie za granicą zostały skazane po pozbawieniu praw stanu na wieczne wygnanie z kraju, a w razie powrotu na osiedlenie w Syberyi następujące osoby: Walenty Gromadzki, Hubert Kwiatkowski, Michał Kowalski, Ferdynand Idzikowski, Józef Chrustowski, Karol Brutkowski, Melchior Ciesielski, Józef Wojciechowski, Władysław Tytz, Franciszek Cichocki, Rafał Kantorowicz, Edmund Emme, Bolesław Kołodziejczyk, Aleksander Reszke i Marceli Wisłowski.

Mianowania. Krajowa rada szkolna zamianowała ks. Bronisława Wojaczyńskiego, wikaryusza przy kościele parafialnym w Drohobyczu, pomocnikiem katechety przy gimnazyum jasielskiem.

Zarazem zamianowała zastępcami nauczycieli następujących kandydatów stanu nauczycielskiego: Karola Jana Nittmanna w szkole realnej w Krakowie, dra Adama Miodońskiego w III gimnazyum w Krakowie, Artura Passendorfera w gimnazyum w Bochni, Wiktora Schmidta w gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie, Józefa Tyrana w gimnazyum w Rzeszowie i Władysława Krukowskiego w gimnazyum w Przemyślu.

Minister oświaty poruczył prywatnemu docentowi szkoły politechnicznej Kazimierzowi Kleczkowskiemu zastępstwo profesora dla obowiązkowych wykładów historyi architektury, oraz przyznał mu w charakterze zastępcy profesora prawo egzaminowania z tego przedmiotu przy kursowych egzaminach i wydawania świadectw prawomocnych.

Minister oświaty zamianował ukończonego słuchacza lwowskiej szkoły politechnicznej Kazimierza Piekarskiego, prowizorycznym asystentem przy katedrze budownictwa.

Wydział krajowy zamianował Juliana Fabiańskiego nauczycielem niższej szkoły wiertniczej we Wietrznie; Kazimierza Kostkiewicza nauczycielem niższej szkoły górniczej w Borysławiu.

Przeniesienia. Rada szkolna przeniosła zastępców nauczycieli: Wojciecha Grzegorzewicza ze szkoły realnej w Krakowie do II gimnazyum we Lwowie, Bronisława Swibę z Rzeszowa do II gimnazyum we Lwowie, Wojciecha Niemca z Jarosławia do gimnazyum św. Anny w Krakowie, Tadeusza Kołomłockiego ze szkoły realnej we Lwowie do Wadowic, Leopolda Stefkowskiego z Nowego Sącza do Tarnowa, Anatola Łucyka ze Stryja do Jarosławia, Rudolfa Schechtla z gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie do szkoły realnej we Lwowie i Antoniego Olberka z Przemyśla do Stryja.

Namiestnik przeniósł koncepistę namiestnictwa Michała Torskiego z Tarnowa do Łańcuta, a praktykanta konceptowego namiestnictwa Jana Gettera ze Lwowa do Tarnowa, i przydzielił praktykanta konceptowego namiestnictwa Zygmunta Karasińskiego do służby przy starostwie lwowskiem.

Składki. Dla pozostających w najokropniejszej nędzy dwojga staruszków Nowakowskich (małżonków), zamieszkałych przy ulicy Długiej, 52, parter, którzy oboje złożeni ciężką chorobą nie są w stanie pracować i odzywają się do litości bliźnich, złożyli urzędnicy Towarzystwa Ubezpieczeń w Krakowie kwotę 19 złr. 75 ct.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 15 stycznia: (Wznowienie) „Rodzina Furyozów", komedya w 4 aktach Adolfa Russa.

W sobotę 17 stycznia: Na dochód Antoniego Siemaszki „Cudzoziemka", komedya w 5 aktach Al. Dumasa, syna.

„Towarzystwo oszczędności kobiet w Krakowie".

Pod powyższą nazwą, a na wzór od kilku lat istniejącego we Lwowie stowarzyszenia, zawiązało grono patryotycznych pań naszego miasta Towarzystwo oszczędności w Krakowie. Potrzeba takiego towarzystwa u nas od dawna dawała się uczuwać. Dzięki staraniom kilku pań naszych, Towarzystwo zostało zawiązane, namiestnictwo statut zatwierdziło i onegdaj Towarzystwo się ukonstytuowało.

Celem Towarzystwa jest: a) Krzewić w rodzinach poczucie obowiązku oszczędności rozsądnej, wolnej od skąpstwa, dodatniej w skutkach, a pozwalającej przychodzić z pomocą drugim i uszlachetniającej charaktery; b) zachęcać do składania zasobów drogą oszczędności, drobnej ściśle oznaczonej kwoty do kasy Towarzystwa, z czego ma powstać kapitał, od którego procenta będą obracane na cele ekonomiczno-filantropijne; c) wspierać podupadłych właścicieli mniejszych posiadłości włościańskich przez udzielanie bezzwrotnych zapomóg i dopomagać ubogim gminom w zakładaniu szkół ludowych.

Oto cel Towarzystwa, cel prawdziwie szlachetny. Szerzyć oszczędność wśród naszego społeczeństwa, które pod tym względem najwięcej grzeszyło i grzeszy, to zadanie olbrzymie, wymagające nie małego trudu.

Świetne rezultaty, jakie osiągnęło Towarzystwo oszczędności we Lwowie, które swego czasu 12.000 marek ofiarowało dla braci naszych, wypędzanych z zaboru pruskiego, które roku zeszłego 7000 złr. ofiarowało dla dotkniętych głodem w Galicyi, a prócz tego posiada dość znaczne kapitały na rozmaite cele humanitarne i narodowe, to wszystko powinno paniom naszym dodać energii, otuchy i nadziei, że ofiarnością i wytrwałością dopną celu i narodowi przysporzą wiele dobrego.

Z celu wykazanego w statucie podnosimy szczególnie jedno, gdzie jest mowa o „dopomaganiu gminom ubogim w zakładaniu szkół ludowych". Zdaje się nam, że to pierwsze Towarzystwo, które sobie ten cel postawiło. Szczęść zatem Boże! patryotycznym przedsięwzięciom dla dobra narodu i Ojczyzny!

Na zebraniu, odbytem w sali Radnej magistratu, ukonstytuowało się Towarzystwo, uchwalając prosić na przewodniczącą panią Mieczysławową Pawlikowską, zastępczynią przewodniczącej wybrano p. Wandę Longchampsową, do wydziału weszły następujące panie: Fischerowa, hr. Skarbkowa, hr. Golejewska, Zubrzycka, Czerwińska, Wańkowicz, Zgórek, Harajewiczowa, Krynicka i Bojarska. Do komisyi kontrolującej wybrane zostały panie: Jasińska, Witowska i Serwatowska.

Dotychczas wpisało się do Towarzystwa 45 pań. Towarzystwo rozpoczyna czynności swoje nabożeństwem, które zostanie odprawione jutro w czwartek o godz. 10 rano w kościele OO. Kapucynów.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

— **Dr. Bron. Czarnik**: Memoryał J. N. Kamińskiego z r. 1829. Lwów, 1890.

Dr. Bron. Czarnik: Z życia J. N. Kamińskiego, dyrektora teatru lwowskiego. Warszawa, 1891.

Obie te broszury są treści prawie identycznej, pierwsza jest odbitką ze „Sprawozdania Zakładu Nar. Im. Ossolińskich", druga odbitką z warsz. *Ateneum*. Stanowią one nietylko nader ciekawy, ale i ważny przyczynek do dziejów sceny narodowej i do życiorysu tak zasłużonego na tem polu męża, jakim był Jan Nep. Kamiński. Po nad to wszystko jednak może najwięcej zajęcia budzą te ustępy, które rzucają światło na ówczesne polityczne stosunki Galicyi. Jakże charakterystyczną jest n. p. podana w memoryale rozmowa Kamińskiego z ks. Metternichem, który górnolotnemi tylko frazesami go zbywa. Chcąc uzyskać u niego audyencyę, musiał się udawać Kamiński do protekcyi odźwiernego, a nadto wyrobić sobie przystęp ułożeniem wierszy na ozdrowienie znienawidzonego księcia. „Płonę — pisze on w memoryale — jakiemi sposoby musiałem ratować się z biedy". Nie czynił on jednak tego dla siebie i w nadziei wielkich zysków, ale tylko z myślą ratowania narodowej sceny, która i u polskiego społeczeństwa długo nie mogła uzyskać poparcia, jakie jej się należało. Straciwszy na podtrzymanie sceny własny mająteczek, przez lat kilkadziesiąt pasował się Kamiński z trudnościami, apatyą swoich a niechęcią i prześladowaniem obcych, zagrzązł w długi i lichwę, a częstokroć nie miał za co dzieciom dać kawałka chleba. Uznania, na jakie zasłużył wierną służbą dla narodowej idei, nie zdobył za życia, a nawet gdy w r. 1853 na jego pogrzeb demonstracyjnie wyległa lwowska młodzież akademicka, mimo szykan, które ją z tego powodu od policyi i niemieckiego rektora czekały, niosąc jego zwłoki do grobu, — skrajniejsi patryoci rzucali na nią gromy potępienia, że uczciła człowieka, który wedle ich mniemania obniżał godność narodową, pisząc ody pochwalne na cześć naszych wrogów. Dziś dopiero sprawiedliwiej oceniamy jego działalność i umiemy pobłażać niewłaściwym często krokom, gorącym natchnionym patryotyzmem. — Drobne niekiedy szczegóły najcharakterystyczniej zarysowują ówczesne położenie sceny polskiej, tak n. p. ów list z pogróżkami dyrektora sceny niemieckiej do Kamińskiego, albo ta okoliczność, że Kamiński dowodził pożyteczności polskiej sceny rozporządzeniem rządowem, aby urzędnicy wykazywali się znajomością polskiego języka. „Gdzież się snadniej nauczą języka, jeżeli nie w teatrze?" pisze Kamiński.

Memoryał Kamińskiego, którego ogłoszenie, zaopatrzone wybornym komentarzem, zawdzięczamy dr. Czarnikowi, spisany był dla znanego patryoty, Tadeusza Wasilewskiego, wicemarszałka koronnego. Znaleziony w tegoż pośmiertnej spuściźnie, ofiarowany został przez syna Zakładowi Im. Ossolińskich. *(mp.)*

— **Prof. Geffken,** rozgłośny wydawca pamiętników cesarza Fryderyka, napisał dramat społeczny p. t. „Walka o koronę" (*Der Streit um die Krone*), który ma być przedstawiony niebawem w jednym z większych teatrów berlińskich.

— **W Petersburgu** przedstawiono z ogromnem powodzeniem nową operę Czajkowskiego p. n. „Dama pikowa".

— **Na wystawę** zjedn. Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: Cygall Stefanii „Portret niewiasty" i „Grajek", Dolla „Motyw z Isen", Fehdmera „W zimie", Mühliga „W lesie".

Dział ekonomiczny.

Targ na Kleparzu. (Sprawozdanie *N. Reformy.*)
Kraków, 13 stycznia.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica krajowa	8·50	8·95
Żyto	6·50	7·15
Jęczmień	6·25	7·25
Owies	6·50	7·—
Groch	10·—	12·—
Tatarka	7·50	9·—
Proso	6·—	7·50
Fasola	9·—	12·—
Jagły	11·—	14·—
Siano		2·30
Słoma		2·—
Koniczyna na paszę nowa za 100 kilogr.		3·20
Ziemniaki za hektolitr	1·60	1·80
Jaja za kopę	1·80	2·—
Masło za garniec	4·—	4·25
Spirytus na 85° Tralesa za hektolitr		77·—
Okowita na 80°		73·—

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)
Kraków, dnia 14 stycznia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	752·9 mm	744·4 mm	738·2 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—6°,6	—11°,6	—6°,3
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	ENE 1	ENE 1	WSW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	89%	93%	79%
Stan nieba 0 = pog., 10 zup. pochm.	10	0	10

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „Nowej Reformy".)

Wiedeń, 14 stycznia. Wiedeńska szkoła czeska wykazała w roku ubiegłym 3000 złr. niedoboru.

Wiedeń, 14 stycznia. *Wiener Tagblatt* donosi, że Pobiedonoscew został mianowany ministrem oświaty w miejsce Deljanowa.

Berlin, 14 stycznia. *Kreuz. Ztg.* donosi rzekomo z najlepszego źródła, że Padlewski znajduje się ukryty w Londynie.

(Telegramy Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 14 stycznia. Na wszystkich liniach kolei południowej — z wyjątkiem linii Neuszoeny-Stuhlweissenburg — od dziś otwarty ruch osobowy.

Wiedeń, 14 stycznia. U arcyksiężnej Waleryi przyjęcie, jakie zwykle bywa u nowożeńców, odbędzie się dla grona dyplomatów dn. 19 bm. — dla tajnych radców, podkomorzych, dam pałacowych i ministrów dn. 20 bm.

Wiedeń, 14 stycznia. Arcyksiężna Marya Antonina Immaculata, córka arcyksięcia Karola Salvatora, umarła w Arco.

Wiedeń, 14 stycznia. *Wiener Ztg.* ogłasza nominacyę starszego żupana komitatu weissenburskiego, hrabiego Cziraky, na radcę dworu w urzędzie spraw zagranicznych.

Wiedeń, 14 stycznia. Namiestnik Badeni przybył tu ze Lwowa.

Praga, 14 stycznia. Sejm uchwalił wczoraj §§. 28. 29 i 30 przedłożenia o Radzie kultury krajowej.

Berlin, 14 stycznia. Parlament niemiecki przystąpił do obrad nad wnioskiem, dotyczącym zmiany taryfy cłowej wraz z wnioskiem Richtera co do zmniejszenia ceł zbożowych.

Caprivi oświadczył w toku dyskusyi, że Niemcy rozpoczęły z Austro-Węgrami rokowania w sprawie nowego traktatu handlowego i należy się spodziewać, iż rokowania te doprowadzą do rezultatu dla obu stron zadowalniającego; poczem rozpoczną się rychło rokowania handlowo-polityczne z innemi państwami. Bliższych szczegółów o stanie i dotychczasowym wyniku rokowań z Austro-Węgrami kanclerz nie udzielił.

Socyalista Schumacher przemawiał przeciwko cłom zbożowym.

Richter przemawiał za rewizyą ceł tak rolniczych, jak i ekonomicznych i przyjmując z zadowoleniem wiadomość o pomyślnym przebiegu rokowań z Austro-Węgrami, wyraził się, iż po oświadczeniu kanclerza Capriviego znika obawa wprowadzenia ceł dyferencyalnych.

Oświadczenie Bismarka, że Niemcy dążyć powinny do tego, aby im Austrya trybut płaciła, miało być hasłem nowych wyborów.

Przemawiają jeszcze Lutz, Schalscha i Buhl.

Dalszy ciąg obrad jutro.

Berlin, 14 stycznia. W numerze niemieckiego tygodnika lekarskiego, podaje Koch wiadomości o wynalezionym przez siebie środku leczniczym przeciw tuberkulozie. Opisuje tam, jaką drogą doszedł do tego wynalazku, i sposób przyrządzania środka. Środek ten ma być produktem przemiany pierwiastków i należy prawdopodobnie do ciał białkowatych, jednak sądząc po jego reakcyi, nie jest to toxalbumina. W pewnej koncentracyi jest zdolny zniszczyć żyjące protoplazmy i zrobić je nekrotycznemi, a odbierając bakcylom warunki istnienia i życia, uśmierca je.

Szweryn, 14 stycznia. Rząd ogłosił wyjaśnienie, z którego pokazuje się, że doniesienia dzienników o powołaniu ks. Bismarka na prezydenta ministrów w Meklemburgu, nie mają żadnej rzeczywistej podstawy.

Paryż, 14 stycznia. Otwartą została nowa sesya Izby poselskiej. Floquet wybrany ponownie prezydentem Izby poselskiej.

Deputowanym rozdano sprawozdanie Herbette'a o stosunkach robotniczych w Niemczech w porównaniu ze stosunkami francuskiemi. Sprawozdawca stwierdza, że stosunki robotnicze gorsze są w Niemczech, niż we Francyi. Niemieccy robotnicy z większą trudnością i wysiłkiem zdobywają sobie egzystencyę biedniejszą i mniej pewną, niż robotnicy we Francyi i nie ma żadnej nadziei, by stopa płacy roboczej w Niemczech mogła się podnieść do wysokości płacy francuskiej. W ogóle robotnicy niemieccy nawet w najpomyślniejszych warunkach dalszego rozwoju nie mogliby osiągnąć względnego dobrobytu robotników francuskich.

Paryż, 14 stycznie. Deputowanym rozdano projekt do ustawy, udzielający konstytucyjnego przyzwolenia konwencyi, zawartej 14 października z. r. w Bernie pomiędzy Francyą, Niemcami, Austro-Węgrami, Belgią, Włochami, Holandyą, Luxemburgiem, Rosyą i Szwajcaryą, co do międzynarodowego ruchu towarowego na kolejach żelaznych.

Paryż, 14 stycznia. Prezydent Carnot podpisał ustawę, dotyczącą paryskiej konferencyi z r. 1890 w sprawie taryfy od telegramów i specyalne układy w tej sprawie z kilku mocarstwami.

Na Austro-Węgry taksa zmniejszoną została z 25 na 20 centimów.

Paryż, 14 stycznia. Dziewiąta Izba trybunału policyi poprawczej zmniejszyła karę, wyznaczoną na dziennikarza Grégoire'a, który dopomógł Padlewskiemu do ucieczki, z 8 miesięcy na 4 miesiące więzienia.

Paryż, 14 stycznia. Ambasador rosyjski Mohrenheim wraz z członkami ambasady rosyjskiej złożył wizytę księciu czarnogórskiemu.

Cherbourg, 14 stycznia. Północna dywizya okrętów pancernych otrzymała rozkaz pogotowia dla odbycia próby mobilizacyi.

Berna, 14 stycznia. Ogólna suma z ceł w Szwajcaryi wynosiła w roku przeszłym 31,079.186 franków, a więc o 3,625.271 fr. więcej, niż w r. 1889.

Madryt, 14 stycznia. Najświeższe badanie wykazało, że znamiona osoby, uwięzionej w Olocie, nie zgadzają się z opisem Padlewskiego, ten bowiem miał wprawione zęby, uwięziony zaś ma zęby naturalne.

Zmarł Alonso Martinez, niegdyś minister i prezydent kortezów.

Kopenhaga, 14 stycznia. Doniesienie *Tempsa*, jakoby książę duński Waldemar zwrócił się był do cara z prośbą o przyjęcie księcia Orleańskiego do armii rosyjskiej, jest bezpodstawne.

Cetynia, 14 stycznia. Konsul austro-węgierski Milinkowic przybył tu z Wiednia.

Nowy Jork, 14 stycznia. Wytoczenie przez rząd kanadyjski z przyzwoleniem Anglii przed najwyższym trybunałem w Waszyngtonie procesu w sprawie morza Behringa wywołało niezadowolenie. Obiega pogłoska, że Blaine wystosuje odpowiednią notę do posła Stanów Zjednoczonych w Londynie.

Waszyngton, 14 stycznia. Gabinet miał wczoraj roztrząsać kwestyę sporną o Morze Behringa.

Podczas rozpraw najwyższego trybunału sądowego nad tym samym przedmiotem, sprzeciwił się generalny prokurator wnioskowi, w którym oświadczono, że trybunał nie ma w tej sprawie jurysdykcyi, gdyż należy ona przed trybunał Alaszki i jest politycznej natury.

Rozprawę wyznaczono na 26 stycznia.

Buenos Ayres, 14 stycznia. Doniesienia z Chili mówią, że tylko flota podniosła rokosz, armia lądowa zaś pozostała wierną prezydentowi Balmaceda. Ludność zachowuje się zresztą spokojnie. Ogłoszono stan oblężenia. Rząd chwycił się z wielką energią środków, aby rokosz przytłumić.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 14 stycznia 1891 roku.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	91	25
Zjednoczony dług w srebrze	91	45
Austryacka renta złota	108	55
5% austryacka renta (marcowa)	103	45
Akcye banku austro-węgierskiego	993	—
Akcye kredytowe	308	25
Londyn	113	95
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	03
Dukaty austryackie	5	37
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	56	—

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 14/1.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	133 50	13[illegible]
Marki niemieckie za 100 mar.	55 50	56 50
20-to frankówka złota	9 —	9 10
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104 45	— —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	98 25	99 [illegible]
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 —	104 50
4% galicyjski fundusz propinacyjny	92 25	93 2[illegible]
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98 50	100 50
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100 25	101 50
5% Listy zast. Gal. Tow. kred. ziem.	94 75	95 75
[illegible]	94 50	95 50
4½% [illegible]	99 50	100 50
[illegible]	— —	— —
5% Banku hip. z prem. 10%	107 50	108 50
5% „ „ zwr. za 40 lat	100 50	101 50
5% Kred. Pol. za rubli 100	96 —	97 50
4% likwid. „ „ „ „ 100	92 50	93 50

Lwów, dnia 12/1.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	300 —	— —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	101 —	101 70
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98 50	99 20
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	— —	— —
4½% „ „ za złr. 100	99 75	100 45
4% „ „ okr. 56 złr. 100	94 80	95 50
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	103 50	104 20
4% galicyjski fundusz propinacyjny	92 60	93 30
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 60	101 30
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	98 —	98 70

Warszawa, dnia 13/1.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1889 za rubli 100	93 65	— —
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	93 85	— —
5% Listy zast. Warszawy I Em. 100	100 —	— —
5% „ „ „ II Em. 100	98 —	— —
5% „ „ „ III Em. 100	97 —	— —
5% „ „ „ IV Em. 100	96 25	— —

Wiedeń, dnia 13/1.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. za złr. 100	90 80	91 —
5% „ „ srebrna za złr. 100	90 95	91 15
4% „ „ złota za złr. 100	108 4[illegible]	108 6[illegible]
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	103 30	103 50
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	130 50	131 50
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	138 50	138 75
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	148 75	149 75
„ z r. 1864 bez % całe za 100	179 25	179 75
„ z r. 1864 bez % pół za 100	179 25	179 75

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota za złr. 100	10[illegible]	10[illegible]
5% Renta papierowa za złr. 100	101 25	101 45
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. 100	111 —	112 —
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. 100	136 25	136 75
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. 100	136 25	136 75
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) 100	129 75	130 25

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
4% galicyjski fundusz propinacyjny	92 75	93 —
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m.k	103 75	104 75
5% Obl. ind. Bukow. za 100 m.k	104 75	105 75
5% Obl. ind. Siedm. za 100 m.k	104 —	104 50
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	89 50	90 20

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	100 50	101 —
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	108 —	108 50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	108 50	109 —
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	101 —	101 [illegible]
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	— —	100 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	95 50	— —
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	100 —	100 50
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98 60	99 —
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100 75	101 —
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101 —	102 —
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99 70	100 10
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	110 50	111 50

Losy.

	płacą	żądają
Budapeszt. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	6 90	7 30
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	181 —	182 —
Clary na 40 złr. m. k.	54 75	55 75
4% Tow. żegl. Dun. na 100 złr. w. a.	125 —	127 —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	— —	23 50
Ofuer (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	56 —	56 75
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	1[illegible] 40	1[illegible] 80
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 60	13 —
Rudolfa na 10 złr. w. a.	19 —	19 50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	27 50	28 50

Akcye bankowe

dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	164 40	165 —
5·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	116 40	116 70
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	308 —	308 50
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	356 50	357 —
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	200 50	— —
30·—	Laenderbank na 200 złr.	217 50	218 —
39·80	Austro-węgierski na 600 złr.	995 —	999 —
12·—	Unionbank na 100 złr.	243 25	243 75

Akcye kolejowe.

dywid.		płacą	żądają
16·87	Żegluga na Dunaju na 500 złr.	289 —	290 —
117·25	Ferdynanda Półnoen. na 1050 złr.	2790 —	2800 —
7·35	Karola Ludwika na 210 złr.	209 —	209 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie na 200 złr.	172 70	173 10
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	230 25	230 50
27 fr.	Staatseisenbahn na 200 złr.	246 50	247 —
1 fr.	Lombardy (Südbahn) na 200 złr.	131 75	132 25

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 41	5 43
20-to Frankówki za sztukę	9 07	9 08
20-to Markówki za sztukę	11 13	11 25
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	— —	— —
Funty szterlingi za sztukę	11 42	11 45
Banknoty włoskie za sztukę	44 75	45 —
Ruble papierowe za 100 sztuk	134 25	134 75

Księgarnia Żupańskiego i Heumanna w Krakowie

otrzymała na skład główny dzieło p. t.

Historya Polska

dla dorastającej młodzieży

przez 177 1 3

Teresę z Potockich hr. Wodzicką.

Część I. (do r. 1506), w 8ce, str. 500.

Cena 2 złr. 40 ct.



Maszyny do szycia

wszelkich systemów

najlepsze, poręczone, ceny **niebywale niskie**, np. **nożna Singera A.**, rodzinna, **przemysłowa, udoskonalona**, wraz z wszelkiemi dodatkami i aparatami, z **5-letnią poręką**, tylko **30 złr.** (zamiast 68 złr.)

Tytania IV., krawiecko szewska, od **55 złr.**, wszelkie inne stosunkowo. Na prowincyę wysyła się za zaliczką po odebraniu zadatku. Agentów i zastępców na cały kraj i Królestwo Polskie potrzeba. 174 1 300

SKŁAD

aparatów, przyborów, przyrządów, materyałów i wszelkich potrzeb do

fotografii

dla pp. zawodowych i amatorów fotografów.

Ceny najniższe.

Nowy **aparat migawkowy „Lux“**, kompletny, poręczony, **od 24 złr.**

Płyty „Apollo“, papier platynowy, chemikalia Merciera i t. p.

Laboratoryum dla pp. amatorów.

Lux-Borkowski.

Kraków, ul. Gertrudy, 7.

Lekcye tańców.

W 24 lekcyach wyucza wszystkich **tańców salonowych z mazurem** i zupełnem ułożeniem figury, z nauką prowadzenia takowych, tak u siebie jak po domach i pensyonatach. Dla poczynających lekcye osobne tak dla dam jako i panów.

Zapis co dzień od godz. 10 do 12 i od 3 do 6 wieczór **ulica Szewska, 4, II piętro od frontu.**

178 1 3 Z szacunkiem

K. Łobojko.

Na karnawał.

MAGAZYN MOD ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ

w Krakowie Sukiennice, L. 19,

poleca

wielki wybór kwiatów paryskich

do ubierania sukien balowych, **piór strusich**, oraz **wszelkie nowości** w zakres toalety damskiej wchodzące. 9 7 13

Suknie balowe

kostiumy, jakoteż i **spacerowe** wykonuję w jak najkrótszym czasie z gustem i elegancyą **po cenach umiarkowanych.**

Kapelusze damskie i gorsety

w wielkim wyborze.

Modele paryskie.

Towarzystwo Zaliczkowe

w Limanowy

z poręką nieograniczoną

przyjmuje

wkładki na książeczki oszczędności **na 6°/₀**, a eskontuje weksle za **7°/₀**.

155 3 6 *Dyrekcya.*

Ogniotrwałe

14 75 żelazne 25

KASETKI

do przyśrubowania, oraz używane i nowe ogniotrwałe

KASY

najtaniej u

S. Berger

Wien, Bräunerstrasse 10.

Subjekt

młody, z dobremi świadectwami.

oraz 148 3 3

praktykant

zamiejscowy, z ukończoną II klasą gimn. lub realną, znajdą umieszczenie **w handlu Edwarda Fuchsa w Krakowie.**

Józefa Ekerowa

udziela

lekcyj tańców

po domach prywatnych i pensyonatach, oraz **we własnym mieszkaniu przy ulicy Sławkowskiej, L. 31.** 23 11 12

Osobne godziny dla dzieci.

Walne Zgromadzenie

Członków

Stowarzyszenia pożyczkowego i oszczędności „Wzajemna Pomoc“ w Krynicy

z poręką nieograniczoną w Sądzie zapisanego,

odbędzie się **dnia 1 lutego 1891 r. w lokalu Urzędu gminnego w Krynicy o godzinie 2 popołudniu**, na które niniejszem wszystkich P. T. Członków uprzejmie zaprasza się.

Porządek dzienny.

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z obrotu funduszu Stowarzyszenia za rok 1890.
2. Sprawozdanie Rady Nadzorczej z jej czynności za rok 1890.
3. Zatwierdzenie rozdziału czystego zysku za rok 1890.
4. Zatwierdzenia wyboru Dyrektora i zastępcy.
5. Wybór członków do Rady nadzorczej.
6. Wnioski członków. 179 1

Rada Nadzorcza

Stowarzyszenia pożyczkowego i oszczędności „Wzajemna Pomoc“ w Krynicy.

Konie należy ochraniać przed wilgocią i zimnem!



Specyalnością niżej podanej firmy są bezsprzecznie jej

DERKI na KONIE

firma ta przyjęła **jedyny główny skład i wyłączną sprzedaż** jednej z najpierwszych i największych fabryk, a z powodu **nadzwyczajnego odbytu** jest w możności sprzedawać **trwałe i mocne** derki najlepszej jakości po następujących **bajecznie niskich** cenach.

Przednie derki na konie

190 ctm. długie, 130 ctm. szerokie, **pierwszej jakości**, o ciemnem tle i z jasnym brzegiem, **gęste i ciepłe**, za sztukę tylko **złr. 2.50.**

Te same, 2 metry długie, 1½ metra szerokie, za sztukę tylko **złr. 2.80.**

Eleganckie siarko-żółte derki fijakierskie z poczwórnym, szerokim czarno-czerwonem lub niebiesko-czerwonym brzegiem, około 2 metry długa, a 1½ mtr. szeroka, **nadzwyczaj elegancko sporządzone**, ozdoba każdego konia, za sztukę tylko **złr. 3.50.**

Pyszne, złoto-żółte pańskie derki podwójne po jednej stronie o złoto-żółtym tle i poczwórnym, szerokim, czarno czerwonym brzegu, po drugiej stronie szare, gęste, z długim włosem, miękkości jedwabiu, około 2 metry długie i 1½ metra szerokie, mogą być także użyte jako **przepyszny dywan**, za sztukę tylko **złr. 4.50.**

Setki zamówień ze strony władz wojskowych i szlachty.

„Zechciej Pan, ile możności jak najśpieszniej, dla szwadronu dalszych 10 sztuk siarkożółtych derek po złr. 3.50 jak poprzednio nadesłać“. C. i k. pułk Ułanów, Nr. 2, **cesarza Franciszka Józefa.** (1 szwadron.)

„Przeszlij Pan natychmiast jeszcze 10 derek po złr. 2.50, a 17 po złr. 3.50“. C. k. Zarząd umundurowania pułku piechoty Nr. 5, Miskolcz.

Według wzoru upraszam o nadesłanie: 24 derek po złr. 2.50, 12 derek po złr. 3.50 i 12 derek po złr. 4.50. Zarząd górniczy Vordernberg.

Wysyłka natychmiastowa na wszystkie strony pocztą, koleją lub okrętem za pobraniem lub za gotówkę. Adres:

Pferdedecken-Fabriks-Niederlage

F. Bugányi, Wien, III., Löwengasse, 14,

2 Stock, Thür 18. 170 1 25

Srebr. medal zasługi, Wiedeń 1888.

END i HORN

FABRYKA

wyrobów ślusarskich i konstrukcyj żelaznych

w Wiedniu, III. Apostelgasse, 26—32,

dostarczają wyrobów wszelkiego rodzaju konstrukcyj żelaznych do budowli jak: konstrukcye wiązania dachów, świetlniki, schody, werandy, żelazne schody kręcone, poręcze, balkony, kraty dachowe, kraty do okien i drzwi, wszelkiego rodzaju okucia do drzwi i okien podług rysunku i w każdym stylu: żelazne okna dla fabryk, szop i stajen; bramy posuwające się po szynach, patentowane żaluzye stalowe najnowszej konstrukcyi z przyrządem zwijającym je, zasłony mechaniczne, kapy kominowe, kuchnie angielskie rozmaite co do wielkości i wykonania — kraty grobowe, latarnie i krzyże — nitowane i walcowane dźwigary (Traverse) w każdym profilu, szyny kolejowe do budowli, lane słupy żelazne, rury do wychodków, poręcze do schodów i t. p.

Dla pp. ślusarzy wykonywają projekta i kosztorysy i podejmują się robót pod korzystnemi dla tychże warunkami. 157 1 52

Korespondencya w języku polskim, niemieckim, francuskim i rumuńskim

Telegramy: **„ENDHORN“ Wien.** **Telefon 766.**

Nowość!

Na prezenta! **Na Święta!**

WODA MARSZAŁKOWSKA

wynalazku

Jana Ihnatowicza

flakon po 50 centów i 1 złr. 8030 22 22

Nowość!

Zające świeże

sztuka od 90 ct. do 1 złr. 20 ct. (bez skórki), **Jelenie, Rogacze i Dziki** w całości i dowolnych częściach, **Bażanty, Jarząbki, Cietrzewie, Kuropatwy i Kwiczoły** sprzedaje po cenach jak najumiarkowańszych

KAROL KNOREK, Kraków,

ulica Floryańska, L. 28. 89 2 6

Drób tuczony zawsze na składzie.

Nowość! **Nowość!**

Niezbędne w każdem gospodarstwie.

Dzwonek elektryczny

który każdy sam sobie założyć może. Składający się z bateryi elektrycznej, dzwonka elektr., guzika elektr. i dwudziestu metrów drutu miedzianego. **Cena 5 złr. 50 ct.** Gwarancya dwuletnia.

Poleca *St. B. Lutomski*

inżynier elektrotechniki, Poznań.

09 5 11

L. 81.

Ogłoszenie.

W myśl §. 30 ustawy o repr. powiat., podaje Tarnowski Wydział powiatowy do publicznej wiadomości, że **począwszy od 12 stycznia b. r. budżety funduszów powiatowych na rok 1891**, jako też **rachunki i inwentarz za rok 1890** złożone będą przez dni 14 w biurze Wydziału do przejrzenia przez opodatkowanych.

Tarnów, dnia 10 stycznia 1891. 175 1 2

Prezes *Adolf Dobrzyński.* Sekretarz *Kuchinka.*

KOMEDYE i MONOLOGI.

Oryginalne i tłomaczone.

KOMEDYE.

Bałucki M. O Józię.
— Kuzynek.
Fredro J. Al. Hypnotyzm.
Gomulicki W. Skrytka.
Kościelski J. Dzienniczek Justysi.
Mellerowa Z. Fałszywe blaski.
— Przemędrkował.
— Postanowienie.
Allari K. Bukiet.
*** Pojedynek u Ninon.
Busnach W. Chateau Yquem.
Dreyfus A. Histeryczka.
Gondinet E. Mgła.
Dumas A. Zaproszenie do walca.
Meilhac H. Księżna.
Pailleron E. Podczas balu
Holpein H. Model na bohaterkę.
Cagna G. Na balkonie.
Eijana. Wieszczba róży.

MONOLOGI i DYALOGI.

Reinstein F. Muzykalny, dyalog estradowy.
Przybylski Z. Pies.
Reinstein F. Przed monologiem.
Rapacki W. (syn). Monolog zakochanej.
Szymanowski W. Aktor.
Monselet. Moje kieszenie.
Billaud. Niezdecydowany.
Durand. Mój chrzestny ojciec.
Normand J. Raki.

Wyszły nakładem **„Echa muz. i teatralnego“ (Rajchman i Frendler**, Senatorska, 26) i są do nabycia po

Rs. 1 kop. 50 za egzemplarz. 207 3 6

LOHSEGO sławne w świecie specyalności

dla pielęgnowania skóry:



Eau de Lys de Lohse.

Oryginalny flakon po 1 złr. 50 ct., 2 złr. 80 ct. i 5 złr. **od lat przeszło 50 nieprześcigniony** jako wyborna woda **do zachowania pełnej młodzieńczej świeżości**, również dla skutecznego pozbycia się **piegów**, opalenia, czerwoności, plam żółtych i wszelkich **nieczystości cery. — W kolorze białym i różowym** dla blondynek, **w żółtym** (rachel) dla brunetek.

LOHSEGO Mydło liliowe

o **zadziwiającej woni**, z powodu swej **czystości i subtelności** najprzedniejsze ze wszystkich mydeł toaletowych; **sztuka 60 ct., różowe 1 złr.**

Przy zakupnie moich wyrobów należy zwracać uwagę na firmę

GUSTAW LOHSE **45 Jägerstras. 46 BERLIN**

nadworny perfumer. 204 5 10

Do nabycia we wszyst. aptekach i większych perfumeryach Austro-Węgier.

MARYACELSKIE

Pigułki przeczyszczające

(pilulae laxantes mariaz.)

Wolne od szkodliwych składników, przyjemny pomocniczy środek przy nieregularnym stolcu, zatwardzeniu i ztąd wynikłych dolegliwościach czego daje rękojmię wielka wziętość, rozliczne używanie, jak również wielostronne lekarskie recepty. **Bezpośrednie i łagodne działanie bez boleści i rznięcia w brzuchu. Prawdziwość stwierdza poboczna marka ochranna.** Cena pudełka **20 cent.**, zwój z 6 pudełek **1 złr.** Z poprzednią **wysyłką należytości** kosztuje wraz z bezpłatną przesyłką zwój **złr. 1.20**, 2 zwoje złr. **2.20**, 3 zwoje złr. **3.20**.

Aptekarz **C. BRADY**, Kromieryż (Morawa).

Składniki są wymienione.

Do nabycia w aptekach. 202 4 10

Wina Ocenione polecone przez komisyę przem. lekarską Tow. lekarskiego w Krakowie do l. 340 d. 27/4 1889. **lecznicze**

Wyszczególnione Medalem na Wystawie hygieniczno-lekarskiej odbytej w lipcu 1888 we Lwowie.

WINA LECZNICZE

wyrobu aptekarza

Zygmunta J. Kalickiego.

Wino chinowe
Wino chinowo-żelaziste
Wino pepsynowe
Wino peptonowe
Wino rumbarbarowe

flaszka z kieliszkiem kosztuje 1 złr. 50 ct.

Główny skład w aptece „Pod Gwiazdą“ w Przemyślu i w aptece p. K. Wiśniewskiego w Krakowie.

Nabyć można *oraz i w innych aptekach.*

Kto zamówi 10 flaszek temu nie liczę opakowania a pocztę opłacam. 108 7 8

Wyszczególnione Medalem na Wystawie hygieniczno-lekarskiej odbytej w lipcu 1888 we Lwowie.

Wina Ocenione i polecone przez komisyę przem. lekarską Tow. lekarskiego w Krakowie do l. 340 d. 27/4 1889. **lecznicze**

Retuszer

pozytywny i negatywny, z kilkoletnią praktyką, poszukuje posady zaraz. Łaskawe zgłoszenia pod adresem **A. Z. 21** poste restante **Tarnów.** 241 3 4

Zdolni agenci

będą umieszczeni **na stałą płacą i prowizyą.** 158 3 3

Franciszek Albin, Podgórze.

Ulica Grodzka, L. 9, I piętro, w Krakowie.

FILIA WIEDEŃSKA

HEILMANNA KOHNA i SYNÓW

z Wiednia

zaopatrzoną została **na sezon jesienny i zimowy** w wielki wybór

UBRAŃ MĘSKICH i DZIECINNYCH

po cenach fabrycznych, a mianowicie:

Ubrania marynarkowe od 14 złr.	Angliki z kamizelką od 20 złr.
Ubrania żakietowe . od 23 złr.	Paltoty zimowe . . od 18 złr.
Ubrania salon. i frakowe od 25 złr.	Mężyków . . . . od 15 złr.

Futerka, płaszcze deszczowe, szlafroki, bondy do podróży, wielki wybór spodni, kamizelek jedwabnych i pikowych po najtańszych cenach.

Ubrania dziecinne najnowszego fasonu.

Składy nasze:

w Wiedniu, w Krakowie, ul. Grodzka, 9, **w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Biały (Bielsku), w Opawie i Pilźnie.**

Aby uniknąć pomyłek uprasza się o zapamiętanie nazwiska firmy i numeru domu, w którym magazyn w Krakowie się znajduje.

Z szacunkiem

Heilmann Kohn i Synowie

w Krakowie, ulica Grodzka, L. 9, I piętro.

107 5 0

Roboty ręczne,

wyroby krajowe,

obrusy, serwetki, portiery, fartuszki, podstawki, chusteczki, dywany i poduszki kilinkowe, serdaki, mufki i czapki, majoliki węgierskie.

„Nowość“ Płótna bośniackie na suknie wieczorowe.

Rękawiczki jedwabne, kolorowe i czarne,

poleca w doborowym wyborze i najtaniej

Eug. Smidowicz

w Krakowie 84 2 3

Sukiennice, L. 29.

Prawnik ukończony, z egzaminami, władający biegle niemieckim i polskim językiem, poszukuje **posady kandydata notaryalnego.** 47 3 3

Wiadomość w Administracyi „N. Reformy“.

Ukończony prawnik poszukuje miejsca jako nauczyciel na wsi do jednego lub dwóch uczniów z niższego gimnazyum. — Bliższa wiadomość w Administracyi „N. Reformy“. 77 3 3

BIURO ŚWIDERSKIEGO

w Tarnowie

udziela wszelkich informacyj w interesach prywatnych i handlowych w kraju i za granicą, pośredniczy w kupnie i sprzedaży majątków, realności itp., poleca oficyalistów prywatnych wszelkiej kategoryi, rzemieślników i wszelką służbę dworską i miejską itp., zarządczynie domu, guwernantki, bony wszelkiej narodowości, szwaczki, panny służące itp. 42 9 300

MASSAGE.

Dr. MICHAŁ KAUFMANN

leczy, jak dawniej, **choroby stawów, mięśni i nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenia, hysteryę, jako też atonię kiszek i otyłość za pomocą) **mięsienia (Massage) według metody Mezgera, w Amsterdamie.**

Przyjmuje od godziny 2 do 4 popołudniu w domu Wgo Kaczmarskiego przy **ul. Grodzkiej L. 32.** 166 7 34

ALBUMY

wyroby z bronzu i skóry, portmonetki, przybory do podróży i majoliki

poleca 29 3 0

Magazyn

Au Bon Marché

FILIPA EILE

w Krakowie, ulica Grodzka, L. 6.

Magister farmacyi

władający językiem niemieckim, znajdzie miejsce zaraz lub później **w aptece Józefa Kolassy w Biały.** 149 3 3

Dla parowej fabryki pierników L. Czyńskiego w Jarosławiu

potrzebny jest

magazynier.

Pierwszeństwo mają pomocnicy handlowi z wyrobionem pismem. 145 2 3

Zgłoszenia z odpisem świadectw przyjmowane będą **do 25 stycznia b. r.**, a te, które do 5 lutego nie będą uwzględnione, zostaną bez odpowiedzi.

Nowość!

Weby czysto lniane 30-letniej trwałości, długość sztuki 60 łokci, szerokość 88 cm., cena od **22** złr. i wyżej, poleca **Pierwsza krajowa fabryka tkacka, Lwów**, ul. Akademicka, L. 2, **Kraków**, ulica Sławkowska, L. 1, **Tarnopol**, ul. Gimnazyalna, L. 30. 79 3 0

Próbki na żądanie gratis i franco.

Na zimę!

Sławne i wyśmienite w swoim rodzaju

Ziółka piersiowe

Dra Seeburgera

są jedynie prawdziwe do nabycia w aptece „pod złotą głową“ **Leona Rosnera w Krakowie.** 103 7 0

Pakiet 20 ct., za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 ct. więcej.

Bronisław Dobrzański

Kraków, Rynek główny, 22,

poleca Szan. Publiczności swój znany z taniości

MAGAZYN

obuwia wszelkiego rodzaju.

Obuwie wyrabiane w moim zakładzie na sposób warszawski jest eleganckie i trwałe. Cena obuwia męskiego począwszy od **3 złr. 50 ct.**, damskiego od **3 złr.** i wyżej według wymagań. **Zamówienia i reperacye uskutecznia się dokładnie i szybko.** Zamówienia z prowincyi posyła się zaraz odwrotną pocztą. Miara centymetrowa lub zużyty bucik. 107 8 0

Geld-Darlehen

von fl. 50 aufwärts erhalten gegen mässige Zinsen Personen jeden Standes discret und schnell. Rückzahlbar in 30 monatlichen oder 10 vierteljährigen Raten. Anfragen mit 3 Retourmarken an den **„Bank- und Finanzieller Wegweiser“, Budapest, VII**, Rottenbillergasse, 4. 40 8 10

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.